

BEZPŁATNY DWUTYGODNIK

9 KWIETNIA 2014

Przeгляд

PIASECZYŃSKI

27 (2) 2014

ISSN 2300-5688

Fundacja Pomóż Dorosnąć
Aleja Kalin 30, 05-500 Piaseczno
KRS 0000203456
BZ WBK II O/Piaseczno
21 1090 1694 0000 0001 1008 2174
www.pomozdorosnac.pl

FUNDACJA
POMÓŻ
DOROSNAĆ

1%
Fundacja jest
Organizacją
Pożytku
Publicznego



III Góra Kalwaria
– Nowa Jerozolima,
czy ostoja judaizmu?
– s. 8



III Czy Poniatówka
gościła księcia
Józefa Poniatowskiego?
– s. 9



III EFFKA – święto
teatru – wywiad
z Ewą Kłuszo
– s. 10



FOT. PAWEŁ GÓRSKI

Kiermasz Wielkanocny

PIASECZNO

Wyroby rękodzielniców i rzemieślników, warsztaty dla dzieci, rozstrzygnięcie konkursu na najlepszy mazurek i babę wielkanocną, a także poczęstunek – to wszystko czeka na uczestników Kiermaszu Wielkanocnego.

Kiermasz Wielkanocny co roku organizowany jest w Niedzielę Palmową na piaseczyńskim Rynku. Jego celem jest kultywowanie tradycji związanych ze Świętami Wielkiej Nocy, integracja mieszkańców gminy, przybliżenie kultury tradycyjnej i dawnych obrzędów związanych ze świętami wielkanocnymi. Na Rynku podczas Kiermaszu rozstawione będą

stoiska z pisankami, palmami wielkanocnymi, stroikami świątecznymi, wyrobami z wikliny, wypiekami domowymi, rękodziełem i ozdobami. Każdy z mieszkańców będzie mógł również wziąć udział w bezpłatnych warsztatach. W centralnej części Rynku ustawiony zostanie stół wielkanocny z jajkami oraz pieczywem, a uczestnicy kiermaszu częstowani będą gorącym żurkiem. Mieszkańcy będą mieli także możliwość spróbowania konkursowych wypieków zgłoszonych do konkursu na najlepszą babę i mazurka. Podczas kiermaszu prowadzona będzie sprzedaż konkursowych prac (pisanki i palmy) zgłoszonych na organizowane przez Muzeum Regionalne w Piasecznie konkursy wielkanocne. Zapraszamy wszystkich na Rynek w dniu 13 kwietnia. Kiermasz rozpocznie się o godzinie 10.00 i potrwa do 15.00.

Polski powiat – unijne standardy

Z Pawłem Płoskim, przyszłym radnym powiatowym, rozmawia Grzegorz Szestowicki.

Grzegorz Szestowicki: Panie Pawle, gratuluję wyboru. Proszę przybliżyć Czytelnikom Przeglądu swoją osobę.

Paweł Płoski: Mam 29 lat, jestem magistrem zarządzania i tancerzem od lat związanym z Klubem Sportowym Grawitacja. Obecnie przygotowuję się do studiów doktoranckich na SGH w tematyce Lean Government. Dwukrotnie zdobyłem tytuł mistrza świata w tańcu Hip-Hop. 10 maja zapraszam na Warsaw Challenge 2014, gdzie będzie można zobaczyć mnie na scenie, a już w listopadzie zapraszam na premierę spektaklu „Never more...” w Teatrze Wielkim.

G.Sz.: Jest Pan bardzo aktywną i wszechstronnie utalentowaną osobą. Obejmie Pan funkcję radnego na zaledwie kilka miesięcy. Jakże ma Pan plany na ten krótki czas? Jakież konkretne projekty planuje Pan zrealizować?

P.P.: Zdaję sobie sprawę, że jest zbyt mało czasu, aby planować jakieś duże projekty. Chciałbym jednak popraco-



FOT. GRZEGORZ SZESTOWICKI

wać nad porozumieniem odnośnie parku miejskiego w Piasecznie. Uważam, że wspólna dobra wola, której nie brakuje zarówno ze strony Starostwa jak i Urzędu Gminy, pozwoli wypracować korzystne rozwiązania. Z racji mojego wyuczonego zawodu moją specjalnością jest turystyka i rekreacja, będę wspierać działania promujące projekt Kraina Rzeki Jeziorki. Będę lobbował za powstaniem Lokalnej Organizacji Turystycznej. W kręgu moich zainteresowań po-

zostanie przyszłość Ośrodka Wisła w Zalesiu Górnym. Cieszę się, że Starostwu udało się znaleźć młodych ludzi, którzy próbują tchnąć życie w ten przepiękny kawałek naszego powiatu. Ponieważ w powiecie będę reprezentantem mieszkańców gminy Piaseczno, ten obszar będzie dla mnie najistotniejszy. Przypomnę tylko, że byłem i jestem wielkim zwolennikiem sportu i aktywnego wypoczynku.

dokończenie na str. 3

zatrudni

KIEROWNIKA DZIAŁU REKLAMY

doświadczenie mile widziane

Oferujemy:

- Możliwość budowy własnego zespołu
- Wynagrodzenie podstawowe + prowizja + premia
- Telefon komórkowy, ryczałt na paliwo

Jeżeli chcesz pracować w miejscu, gdzie ...

Staniesz się członkiem dynamicznie rozwijającej się firmy, będziesz współpracował z pasjonatami o dużym doświadczeniu i umiejętnościach, gdzie panuje miła atmosfera pracy.

CV prosimy przesyłać na mail: reklama@przegladpiaseczynski.pl

WYSOKIEJ JAKOŚCI
LAMPY SOLARNE
OGRODOWE I ULICZNE

Pracują do 5 dni przy pochmurnym niebie

Inteligentny czujnik zmierzchu

Gwarancja 3 lata

CENY od 499 PLN

SOLARECO
tel. +48 789 100 600 www.solareco.eu

Nie wszystko da się kupić

Obecna kadencja samorządu piaseczyńskiego jest istnym festiwalem myśli korporacyjno-biznesowej. Praktycznie wszystkie działania gminy Piaseczno wynikają z brutalnego rachunku ekonomicznego. Robimy to, co się opłaca, co przyniesie realne wpływy na konto gminy.

Nawet zakup przez gminę kompletnie niepotrzebnej działki przy ulicy Energetycznej, usprawiedliwiany był li tylko przez pryzmat handlu i biznesu, jaki można zrobić na jej późniejszej odsprzedaży.

Człowiek, mieszkaniowiec ze swoimi problemami odstawiony jest na dalszy plan. Jeśli już gmina wesprze potrzebujących, to tylko wtedy czuje bat przepisów prawa, albo gdy wizerunkowo jest to przydatne lub uzasadnione walką polityczną przed kolejnymi wyborami.

Podobno miłości i szczęścia nie da się zdobyć za pieniądze. Okazuje się, że jest znacznie więcej wartości, których nie zdobędziemy za gotówkę.

Wł. Żłobek też się nie opłaca?

Gończy ostatnio temat likwidacji żłobka miejskiego również zatacza szersze lub węższe kręgi wokół pieniędzy. Głównym argumentem za zamknięciem placówki były wysokie koszty utrzymania przy niewielkiej, bo liczącej tylko 25 miejsc, dostępności. Oprócz bieżącego utrzymania, w wiekowym już żłobku potrzeba było

dokonać licznych remontów i przebudów, przystosowując obiekt między innymi do przepisów przeciwpożarowych. Na spore potrzeby finansowe nałożyła się kompletna niemoc urzędu i brak umiejętności, lub też chęci, w pozyskaniu funduszy zewnętrznych, chociażby z rządowego programu „Maluch”. W tych okolicznościach Rada Miejska w Piasecznie podjęła decyzję o likwidacji żłobka miejskiego. W odpowiedzi na falę krytyki rozgorączkonych rodziców i innych środowisk pani burmistrz Kalicińska zapowiedziała, że za zaoszczędzone po zamknięciu żłobka pieniądze, gmina kupi usługę żłobkową w prywatnych placówkach. Poinformowała również radnych i wszystkich zainteresowanych, że zamiast dotychczasowych 25 miejsc w żłobku miejskim mieszkańcom udostępnionych będzie 70, a może i 80 miejsc w czterech prywatnych placówkach na terenie gminy.

Wł. Żłobkowe targi

Zgodnie z zapowiedzią, 24 marca ogłoszony został przetarg na zakup usług żłobkowych. W specyfikacji

przetargowej gmina została podzielona na cztery rejony w taki sposób, aby każdy z istniejących żłobków mógł skutecznie wystartować w przetargu. Specjaliści od razu skrytykowali pomysł, uznając, że warunki zaproponowane przez urzędników łamią zasadę wolnej konkurencji będącej podstawą prawną zamówień publicznych. Dodatkowo sama idea kupna usług żłobkowych przez gminę pozostaje w sprzeczności z ustawą o opiece nad dziećmi do lat trzech. Powyższa ustawa dopuszcza dofinansowanie przez samorząd prywatnych żłobków jedynie w formie dotacji. Urząd może również ogłosić konkurs na realizację zadania publicznego w oparciu o procedurę zapisaną w ustawie o działalności pożytku publicznego.

Wł. Dwa wyjścia

Nie wdając się w dalsze szczegóły, dobrze się stało, że przetarg został unieważniony. Jeśli wierzyć zapowiedziom władz gminnych zaoszczędzone w związku z likwidacją żłobka pieniądze zostaną wydane na dofinansowanie miejsc w żłobkach prywatnych. Prawo daje dwie możliwości w tym zakresie. Gmina może wprowadzić dotację w formie wsparcia wypłacanego właścicielom żłobków dla dzieci ze swojego terenu. W takim przypadku dotacja płynie do placówek za każdym razem, gdy uprawnione z mocy uchwały dziecko

uczęszcza do żłobka. Kwoty dotacji z reguły nie są tak wysokie, aby dla wszystkich starczyło środków. Resztę kosztów muszą i tak pokryć sami rodzice lub opiekunowie. W powiecie piaseczyńskim przedstawione rozwiązanie zastosowały chociażby gminy Lesznowola i Góra Kalwaria.

Drugi możliwy model wsparcia dla rodziców dzieci w wieku żłobkowym polega na wyłonieniu w konkursie placówki bądź placówek realizujących zlecenia zadania publicznego, jakim jest prowadzenie żłobka. W tym przypadku kwoty dotacji mogą być zdecydowanie większe, bo to samorząd określa liczbę dzieci, dla których chce udzielić finansować opiekę żłobkową.

Należy pamiętać, że oba rozwiązania nie są obligatoryjne. Samorząd może, ale nie musi wspierać finansowo opieki najmłodszych. Czy w Piasecznie uda się wypracować optymalny i zgodny z prawem model pomocy przekonamy się już w najbliższych miesiącach.

Jak wynika z udostępnionych dokumentów za drugą możliwością opowiadają się władze Gminy Piaseczno. 3 kwietnia burmistrz ogłosił otwarty konkurs na realizację zadania publicznego organizacji opieki sprawowanej w formie żłobka dla mieszkańców Gminy Piaseczno.

Grzegorz Szestowicki

Przeгляд
PIASECZYŃSKI

Wydawca:

Edmont Investments sp. z o.o.
05-500 Piaseczno, ul. Czajewicza 30

Redaktor naczelny

Grzegorz Szestowicki
g.szestowicki@przeглядpiaseczynski.pl

redakcja:

Agnieszka Deja
a.deja@przeглядpiaseczynski.pl

Agnieszka Piechowska

z.piechowska@przeглядpiaseczynski.pl

współpracują:

Andrzej Adamski, Ryszard Fajer,
Joanna Grela, Karolina Hofman,
Anna Kolanowska,
Dorota Primke, Aneta Zielińska

redakcja@przeглядpiaseczynski.pl
tel. 731-163-646

reklama:

reklama@przeглядpiaseczynski.pl
tel. 786-202-606

Ogłoszenia drobne

drobne@przeглядpiaseczynski.pl
www.przeглядpiaseczynski.pl

Ilustracje:

Katarzyna „Wawryko” Wawrykowicz

Opracowanie graficzne/łamanie:
www.studiofuria.com.pl

Partnerzy medialni:



Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skrótów.

Nakład 20 000 egzemplarzy
Zasięg Powiat Piaseczyński

Część dochodu z reklam
przekazujemy fundacji Ewy Lubianiec
Pomóż Dorosnąć.

Fundusz sołecki

Podczas sesji w dniu 26 marca 2014 r. Rada Gminy Prażmów przychyliła się do wniosku wójta Grzegorza Pruszczyka i po raz piąty wyodrębniła w budżecie fundusz sołecki na kolejny rok.

Przystępujące konkretnym sołectwom kwoty na 2015 rok wyliczone zostaną do końca lipca. W bieżącym roku, podobnie jak w ubiegłym, do dyspozycji zebrani wiejskich przekazano ponad 300 tys. zł. Środki finansowe mogą być wydatkowane na realizację przedsięwzięć, które są zadaniami własnymi gminy i służą poprawie warunków życia mieszkańców. Wysokość środków przekazywanych do dyspozycji mieszkańców wylicza się, biorąc pod uwagę liczbę stałych mieszkańców danego sołectwa.

– Fundusze sołeckie w naszej gminie się sprawdzają – mówi Przewodniczący Rady Gminy Prażmów, Miłosław Zegadło. – Oddanie w ręce mieszkańców części środków finansowych do zadysponowania na swoim terenie daje możliwość partycypacji w decyzjach samorządu – podkreśla. – Nasze sołectwa coraz lepiej radzą sobie z tworzeniem wniosków i wskazywaniem celów do realizacji – dodaje.

Zadowolony z decyzji Rady Gminy jest także wójt Grzegorz Pruszczyk.

– Poza zaangażowaniem mieszkańców w rozwój naszej gminy i umożliwieniu im podejmowania decyzji, na co wydane będą ich podatki,

niewątpliwym atutem przekazywania puli środków w ręce sołectw jest zwrot z budżetu państwa części wydatkowanej kwoty – mówi. – Zgodnie z ustawą o funduszu sołeckim część środków wydatkowanych w ramach sołectwa zostaje zwrócona samorządowi w formie dotacji z budżetu państwa. Dotychczas było to około 30% wykonanych wydatków. Mimo dodatkowych obowiązków dla urzędu wynikających z realizowania inicjatywy funduszu sołeckiego bardzo sobie cenimy tę formę dialogu społecznego i współpracy z mieszkańcami – podkreśla wójt.

Mieszkańcy gminy Prażmów, w ramach funduszy sołeckich największą część środków przekazują na inwestycje odwodnieniowe i utwardzanie lokalnych dróg. Kolejne na liście priorytetów jest bezpieczeństwo. Oświetlenie uliczne, wznoszenie spowalniaczy ruchu drogowego i lepsze oznakowanie przestrzeni publicznej to również częste wydatki. Coraz więcej sołectw decyduje się także na zabezpieczenie środków na spotkania integrujące lokalną społeczność. W niektórych wsiach w kalendarz na stałe wpisały się wyścigi rowerowe i pikniki dla rodzin.



Wójt Grzegorz Pruszczyk zauważa, że fundusze sołeckie pozwalają dostrzec władzom samorządu, na czym naprawdę zależy mieszkańcom.

– Gdy widzimy, że mieszkańcom szczególnie na czymś zależy to staramy się jeszcze dodatkowo wspierać takie inicjatywy – mówi wójt Grzegorz Pruszczyk. Tak było w przypadku placu zabaw w Woli Prażmowskiej. Początkowo mieszkańcy zdecydowali, aby przekazać wszystkie środki z funduszu sołeckiego na 2012 rok na powstanie miejsca do zabaw dla dzieci. Inwestycja mogłaby trwać latami, ponieważ koszt budowy wynosił równowartość blisko pięciu funduszy sołeckich tej wsi. Widząc determinację tego sołectwa, urząd postarał się ułatwić im to zadanie. Z pomocą finansową z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich i wkładem własnym udało się ukończyć inwestycje w 2013 roku.

K O N D O L E N C J E



W związku ze śmiercią

Taty

naszemu Koledze i Przyjacielowi,

Panu Premierowi

Januszowi Piechocińskiemu,

składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Koleżanki i Koledzy
z piaseczyńskiego koła PSL

Panu Wicepremierowi

Januszowi Piechocińskiemu

wyrazy współczucia z powodu śmierci



Ojca

składa

Zarząd spółki „Koleje Mazowieckie – KM”

Polski powiat – unijne standardy

dokończenie ze str. 1

Aktywnie wspierałem promocję budowy skateparku w Piasecznie, prowadzę fanpage tego obiektu. Teraz skupiam się nad ideą utworzenia Street Workout parku w Piasecznie, ściśle współpracując przy tym z Młodzieżową Radą Gminy Piaseczno. Być może jego realizacja będzie początkiem dobrych praktyk we współpracy samorządów powiatowego i gminnego.

G.Sz.: Jak widzi Pan swoją rolę w Radzie Powiatowej? W jakich komisjach będzie Pan chciał pracować? Jakie obszary należące do zadań powiatu najbardziej Pana interesują?

P.P.: Tak jak już powiedziałem, turystyka i zarządzanie są obok tańca moim oczkiem w głowie. Promocja powiatu piaseczyńskiego, jako atrakcyjnego miejsca wypoczynku i rekreacji, będzie moim celem. Jednym z moich pomysłów są targi turystyczne, których brakuje w Piasecznie, a mogłyby to być idealna okazja dla promocji walorów nie tylko powiatu piaseczyńskiego, ale i sąsiednich powiatów. Pracując w Komisji Edukacji, Kultury, Sportu, Turystyki i Promocji, postaram się ukształtować solidne podwaliny pod aktywności w przyszłej kadencji samorządu. Chciałbym, aby w obszarze merytorycznym była pewna ciągłość, której nie zakłóci kampania wyborcza ani same wybory. Na plany rozwoju naszej małej ojczyzny należy patrzeć w perspektywie kilku kadencji. Bieżąca walka polityczno-personalna mnie nie interesuje.

G.Sz.: Kandydował Pan na radnego z listy PO, która cały czas krytykuje wiele działań starosty i zarządu. Czy przyłączy się Pan do chóru krytyków,

czy raczej spróbuje współpracować z koalicją rządzącą?

P.P.: Chcę wejść z czystą kartą. Dla mnie w samorządzie nie ma partii politycznych, są ludzie mający różne przekonania i zasługi, których trzeba przekonywać i namawiać do wspólnej pracy. Krytyka dla samej krytyki prowadzi do pogłębiania rowów i stawiania nowych murów między ludźmi. Takim sposobem pełnienia funkcji radnego powiatowego nie jestem zainteresowany, dlatego „Przeład Piaseczyński” opublikował moje zobowiązanie

wobec mieszkańców i moich wyborców w formie spójnego kontraktu, a moje hasło wyborcze „POLSKI POWIAT – UNIJNE STANDARDY” nic nie straciło na aktualności.

G.Sz.: Oczywiście, Pański kontrakt wydrukujemy. Bardzo dziękuję za rozmowę. Licząc na owocną współpracę, życzę Panu sukcesów na niwie zawodowej, samorządowej, jak i w życiu prywatnym.

P.P.: Dziękuję. Postaram się nie zawieść danego mi zaufania.

Kontrakt Pawła Płoskiego z wyborcami

Jako że zostanę radnym, proponuję mieszkańcom i moim wyborcom kontrakt, którego realizacji chcę się podjąć:

- 1) Będę opierał się wyłącznie na faktach, a nie opiniach.
- 2) Będę pokorny i będę miał dystans do siebie.
- 3) Będę porywał empatią, entuzjazmem i zaangażowaniem.
- 4) Będę codziennie stawiał przed sobą nowe wyzwania i dążył do ich realizacji.
- 5) Będę przewidywał skutki swoich działań i zachowań oraz będę informował wszystkich, których będą one dotyczyć.
- 6) Będę się czuł odpowiedzialny nie tylko za siebie, ale też za reputację samorządu, który będę reprezentował.
- 7) Będę podążać drogą Lean Government, czyli wg mnie najbardziej zdroworozsądkowej filozofii zarządzania operacyjnego. Ma ona za zadanie tworzenie dobrych praktyk udoskonalania procesów pozwalających na identyfikację i likwidację marnotrawstwa. Polega na zrozumieniu, które elementy procesu tworzą wartość dla mieszkańca poprzez kulturę ciągłego doskonalenia angażującą wszystkich w organizacji.

Będę jak Bulterier, będę wściekły jak Byk, jak Tommy Lee Jones w „Ściganym” – Taki nie będę.

Pozdrawiam i zachęcam do współpracy

Paweł Płoski

Cywilizacja wkracza na Górki Szymona



Szybkimi krokami zbliża się koniec rewitalizacji kompleksu Górek Szymona w Zalesiu Dolnym. Cały czas trwają intensywne prace przy wycinaniu chaszczki i utwardzaniu tłuczniami alejki pieszo-rowerowej wokół zalewu.

W najbliższym czasie wykonawca umocni brzegi zbiornika wodnego i wymieni piasek na nabrzeżu, tworząc przyjemne miejsce do plażowania.

W ramach projektu rewitalizacji zostaną wyznaczone utwardzone miejsca na ogniska oraz zamontowane przydatne obiekty małej architektury, takie jak stoły z ławkami, ławki pojedyncze i kosze, tablice informacyjne, słupki i bariery zabezpieczających przed wjazdem pojazdów na teren.

Górki Szymona stanowią atrakcję Piaseczna, przyciągając plażowiczów, spacerowiczów, rowerzystów,

wędkarzy, a ostatnio również kajakarzy nie tylko z Zalesia Dolnego i Piaseczna, ale również z dalszych okolic. W pogodne dni przyjeżdżający samochodami liczni turyści rozjeżdżają okoliczne drogi dojazdowe, wzbijając tumany kurzu na nieutwardzonych, piaszczystych duktach. Jednocześnie kierowcy starają się zaparkować jak najbliżej kompleksu. Bywa, że nawet w środku tygodnia na krańcach ulic Pięknej, Sosnowej i Alei Brzóz dziesiątki samochodów blokują swobodne przejście, przejazd rowerów i wózków z dziećmi. Warto by więc pomyśleć, aby przy rewitalizacji kompleksu turystycznego podejść też do zagospodarowania okolicznych terenów i przygotowania takiej organizacji ruchu, aby była przyjazna również dla mieszkańców sąsiadujących bezpośrednio z Górkami Szymona.

Tekst i foto
Grzegorz Szestowski

Dobre rady na elektroodpady

Jednym z niebezpieczeństw zagrażających środowisku naturalnemu jest zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny (ZSEE) oraz zużyte baterie i akumulatory.

Urządzenia te zawierają niebezpieczne substancje chemiczne takie jak rtęć, kadm czy związki bromu. Sprzęt po zużyciu często wyrzucany jest do zwykłych pojemników na odpady. W ten sposób trafia na wysypiska.

Groźne związki chemiczne przenikają do gleby, wód i powietrza, zagrażając życiu ludzi i zwierząt.

Jedynie dzięki zmianie postaw społecznych i uświadamianiu, jak ważne jest świadome segregowanie i recykling naszych śmieci, zagrożenia mogą stopniowo być ograniczane.

W tym celu, AURA EKO Organizacja Odzysku Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego S.A., AURA EKO BATERPAK

Organizacja Odzysku Opakowań S.A. wraz z „MEDIA 1” PROJEKTY MEDIALNE I EDUKACYJNE prowadzą projekt poświęcony propagowaniu praktycznej wiedzy dotyczącej zasad postępowania ze zużytym sprzętem elektrycznym i elektronicznym (ZSEE), a także ze zużytymi bateriami i akumulatorami oraz metod i systemów selektywnego zbierania elektrośmieci. Nasz kraj to niepowtarzalne krajobrazy, czyste powietrze, przejrzyste wody rzek i jezior, żyzne, nieskażone gleby. Niech takimi pozostaną dzięki naszej wspólnej dbałości o środowisko naturalne. Do minimum ograniczymy negatywny wpływ.

10 kwietnia w godzinach 10.00-18.00 w Szkole Podstawowej nr 2 im. Ewy Krauze odbędzie się wielka zbiórka sprzętu elektrycznego i elektronicznego w ramach ogólnopolskiego projektu „Dobre rady na elektroodpady”. W ramach projektu współpracujemy z AURA EKO i Instytutem Kopernika. Tego dnia zbierany będzie zużyty sprzęt: telewizory, komputery, pralki, lodówki, akumulatory, baterie i wszystko, co działało na prąd i baterie. W zbiorce może wziąć udział każdy mieszkaniec Zalesia Dolnego i okolic oraz lokalne firmy. Sprzęt oddajemy nieodpłatnie. Firmy, które złożą sprzęt, otrzymają dokument potwierdzający jego odbiór zgodnie z przepisami prawa.

Serdecznie zapraszam do udziału w zbiorce. Im więcej sprzętu zbierzemy, tym większe szanse ma nasza szkoła na wygranie ogólnopolskiego konkursu związanego z projektem.

Katarzyna Nazariew



1% dla Patrycji Jeleń

Dziękujemy za dotychczasową pomoc.

Dzięki Państwa wsparciu córka robi małe, ale nieustające postępy. W tym roku także prosimy o przekazanie 1% swojego podatku na dalszą rehabilitację.

KRS 0000272272 z dopiskiem dla Patrycji Jeleń

GMINA PIASECZNO

Czy twój rower jest bezpieczny?

Zaczyna się sezon rowerowy – niestety także dla złodziei. Aby zniechęcić ich do kradzieży, a w razie jej dokonania zwiększyć szanse na odzyskanie utraconej własności, Straż Miejska w Piasecznie proponuje Państwu bezpłatne oznakowanie roweru.

Wystarczy przyjść do siedziby Straży Miejskiej przy ul. Kościuszki 5 z dowodem tożsamości i dowodem zakupu roweru (jeśli właściciel go posiada). Na miejscu właściciel podpisuje oświadczenie, w którym deklaruje, że rower należy do niego. Dzieci i młodzież zapraszamy z rodzicami lub pełnoletnimi opiekunami.

Rower znakowany jest na dole ramy lub w miejscu wskazanym przez osobę zainteresowaną. Dodatkowo na ramie umieszczana jest naklejka informująca o dokonaniu oznakowania oraz wykonywane jest zdjęcie roweru. Właściciel oznakowanego roweru otrzymuje zaświadczenie potwierdzające dokonanie oznakowania oraz kartę identyfikacyjną, z której informacje zostają wprowadzone do bazy danych. Cała procedura zajmuje kilka do kilkunastu minut.

Abym umówić się na znakowanie roweru lub uzyskać bliższe informacje, prosimy dzwonić pod numer 22 750 21 60.



XLV sesja Rady Miejskiej

W środę 16.04.2014 r. o godz. 9:30 odbędzie się XLV sesja Rady Miejskiej w Piasecznie, w sali konferencyjnej Urzędu Miasta i Gminy Piaseczno, przy ul. Kościuszki 5. Porządek obrad opublikowany jest na gminnej stronie www.piaseczno.eu.

Mobilny punkt w Złotokłosie

Uprzejmie informujemy, że w dniu 19 kwietnia 2014 r. (Wielka Sobota) mobilny punkt zbiórki odpadów komunalnych zlokalizowany przy placu targowym w Złotokłosie będzie nieczynny. Następnym terminem przypada na dzień 17 maja br. Punkt będzie czynny w godzinach 9.00-17.00. Za utrudnienia przepraszamy.

OGŁOSZENIE

Burmistrz Miasta i Gminy Piaseczno działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2010 r., Nr 102, poz. 651 ze zm.) informuje, iż na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Piaseczno przy ul. Kościuszki 5 – na I piętrze przy sekretariacie Burmistrza oraz na stronie internetowej www.piaseczno.eu został udostępniony do publicznej wiadomości na okres 21 dni, wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej – niezabudowana nieruchomość gruntowa oznaczona nr ew. 67/10 położona w obrębie 54 miasta Piaseczno, bez dostępu do drogi publicznej.

Wstydz się nie sprzątać po psie

Sprzątanie po czworonogach to nie dobra wola, to obowiązek.

Jak co roku, z nastaniem pierwszych oznak wiosny powraca nieśmiertelny temat sprzątania po pupilach. Musimy pamiętać, że decydując się na czworonoga, obok frajdy z posiadania psa, spadną na nas również obowiązki. Jednym z nich – zgodnie z obowiązującym prawem lokalnym (regulamin utrzymania czystości i porządku na terenie Miasta i Gminy Piaseczno, par. 21 pkt. 3) – jest sprzątanie odchodów po swoich zwierzętach. Odchody należy wyrzucać do przeznaczonych do tego pojemników.

W sytuacji gdy takich pojemników jest mało lub nie ma ich w okolicy, torebki z odchodami można wyrzucić do zwykłego kosza na śmieci lub kontenera. Właścicielom, którzy zapisów regulaminu nie przestrzegają, grozi mandat w wysokości nawet 500 zł. Psie odchody na chodnikach i trawnikach to nie tylko nieprzyjemny zapach i ryzyko wdepnięcia w „niespodziankę”, ale realne zagrożenie, zwłaszcza dla bawiących się dzieci.

Gdzie kupić torebki na psie odchody

W torebki można zaopatrywać się m.in. w firmie PUK Sita Piaseczno przy ul. Technicznej 6 w godz. 9 – 15. Za pakiet zawierający 50 sztuk torebek papierowych płaci się w kasie firmy 12,30 zł. Zestawy dostępne są też w kioskach i lecznicach weterynaryjnych oznaczonych specjalnymi naklejkami.

Zapraszamy przedsiębiorców

Zachęcamy właścicieli lecznic weterynaryjnych, sklepów z artykułami dla zwierząt, kiosków oraz innych punktów handlowych i usługowych do włączenia się w akcję „Wstydz się nie sprzątać po psie” i posiadanie zestawów w swoim asortymencie. W Biurze Promocji i Informacji Gminy (ul. Kościuszki 5, pok. 96, tel. 22 701 76 50) otrzymać można plakat reklamowy przypominający o sprzątaniu po psie.

Bez pobłażania

Jednocześnie informujemy, że strażnicy miejscy będą bezwzględnie egzekwować przestrzeganie zapisów prawa i karać mandatem tych, którzy uchylają się od sprzątania po swoim zwierzęciu.



Miasto i Gmina
Góra Kalwaria

www.gorakalwaria.pl

Specjalne wyróżnienie przedszkolaków

Dzieci z Przedszkola Samorządowego w Wilczyńku wytańczyły I wyróżnienie specjalne na IV Multimedialnym Ogólnopolskim Przeglądzie Małych Form Parateatralnych „Smykolandia – Warszawa – Mokotów 2014”

Honorowy patronat nad przeglądem objął Minister Edukacji Narodowej. Dzieci w czasie „Tanecznej podróży „po świecie zaprezentowały fragmenty takich tańców jak: cancan, walc wiedeński, kozak, zbójnicki, pasodoble oraz sirtaki. Celem przeglądu była m.in. promocja placówek przedszkolnych wzorcowo realizujących działania z pasją oraz rozwój wyobraźni, postaw twórczych, pobudzenie naturalnej ekspresji oraz rozwój wrażliwości artystycznej dzieci. Dzieci z najstarszej grupy (czteroi pięcioletki) przygotowały nauczycielki pracujące w tej grupie i dodatkowo bezpłatnie prowadzące zajęcia taneczne p. Małgorzata Jonczyk oraz p. Emilia Lubańska.

Radość z nagrody jest ogromna, ponieważ udział w przeglądzie dzieci



z przedszkola w Wilczyńku wzięły po raz pierwszy i od razu z takim wynikiem !!!

Spośród 27 zakwalifikowanych do przeglądu filmów, Jury, doceniając pomysłowość i oryginalność w tworzeniu prezentacji, postanowiło przyznać wyróżnienie specjalne

dla zespołu tanecznego z Przedszkola Samorządowego w Wilczyńku.

Pani Mirosława Lubańska – dyrektor przedszkola przekazała podziękowania dla Burmistrza Miasta i Gminy Góra Kalwaria Dariusza Zielińskiego za wsparcie oraz okazaną pomoc w realizacji prezentacji multimedialnej.

SKATEPARK

– pierwsza inwestycja obywatelska w Górze Kalwarii

Na terenie Ośrodka Sportu i Rekreacji rozpoczęła się budowa skateparku, powstającego na wniosek młodych mieszkańców Góry Kalwarii. To pierwsza inwestycja realizowana w ramach budżetu obywatelskiego, która w głosowaniu mieszkańców otrzymała największą ilość głosów. Młodzi pomysłodawcy budowy skateparku zaangażowani byli również w proces przygotowania projektu. Na ich wniosek większość urządzeń wykonana zostanie z betonu lanego.

Na powierzchni blisko 620m² (33,5 x 18,5) rozlokowanych zostanie 10 urządzeń m. in. ławki, grindboxy, quartery, poręcze i schody. W ramach projektu wykonane zostanie również oświetlenie skateparku. Koszt budowy obiektu wyniesie 353 tys. zł. Budowę realizuje firma DOMBUD Ryszard Zadrozny z Gliwic. Zakończenie robót planowane jest na początek maja a oficjalne otwarcie nastąpi przed wakacjami.



Zielono w głowie

Coś jest nie tak z nami wszystkimi. Od lat wiadomo, że wyborca jest potrzebny politykowi wyłącznie po to, by przełknął z zadowoleniem kęs śmierzdzącej kiełbasy wyborczej, oddał głos na kandydata danej partii, a potem to już tylko żeby grzecznie płacił podatki. Po wyborach dialog pomiędzy politykami a obywatelem praktycznie nie istnieje i sprowadza się do akcji protestacyjnych, które mają na celu wymuszenie od władz rzeczy, o które dana społeczność aktualnie walczy. Wszyscy powinniśmy zmieniać ten stan rzeczy w dobrze pojętym interesie nas wszystkich.

Czy jest możliwy dialog pomiędzy wyborcami, a tymi którzy wygrali wybory? Być może na poziomie wójta w małej wsi – mała społeczność, z wójtą można porozmawiać czasem z okna swojego domu. Ale już stanowisko burmistrza miasta lub prezydenta jest praktycznie odcięte od głosu zwykłego obywatela, bo taki głos dociera do władz miasta poprzez filtr urzędników przekazujących wyłącznie to, co ich zdaniem jest ważne (zwykle ważne dla tego, kto sprawuje dane stanowisko, ważne by tego stanowiska nie stracić...). A obywatel coraz częściej chce decydować choćby o tym, jak ma wyglądać

jego najbliższe otoczenie. Mało tego, obywatel często zdaje sobie sprawę z tego, że w małych miasteczkach, takich jak Piaseczno, burmistrz ma ograniczone fundusze i często nie wystarcza pieniędzy na przykład na upiększenie trawników, skwerów czy parków. I w tym momencie lokalna społeczność bierze sprawy w swoje ręce. Przez TVN24 została nagłośniona akcja ekorebeliantów z Wrocławia, którzy w ciągu trzech dni i nocy posadzili na Gaju i Nadodrze trzydzieści nowych drzew. Była to odpowiedź na wycinanie kilkuset drzew we Wrocławiu. Dodam, że jest to akcja nielegalna, bo prawo mówi o tym, że nie wolno sadzić drzew i krzewów w przestrzeni miejskiej bez odpowiednich zezwoleń. W Piasecznie również nie zasypywano gruszek w popiele. Nasza społeczność zorganizowała sprzątanie Parku Miejskiego oraz odnowiła tamtejsze ławeczki, a w najbliższym czasie odbędzie się akcja sadzenia kwiatów i krzewów. Podobną akcją zorganizowano w Prażmowie, gdzie posprzątano zabytkowy park. Tyle że... worki ze śmieciami stoją tam do dziś, bo nikt z władz nie zadbał o to, by ta piękna akcja miała ładne zakończenie. Bo dla władz zapewne jest problemem, by zapłacić dodatkowe

pieniądze firmie wywożącej śmieci za usługę, której nie było w planach (dodam, że raczej niewielkich pieniędzy). Tyle że plany powinny przewidywać taką sytuację, a jeśli nie przewidują, to ktoś, kto te plany wykonuje, powinien otrzymać chociażby upomnienie. Bo wiem najwyższy czas, by władze miast dostrzegały inicjatywy lokalnych społeczności i w realny sposób, na miarę swoich możliwości, mogły w każdej chwili pomóc w akcjach, które prowadzą do tego, że miasto pięknieje. I to praktycznie za darmo. Czas wykorzystać właściwie potencjał, jaki drzemie tuż pod nosem władzy i wpisać go do planów rozwojowych miasta. Nagradzać podobne akcje, wspierać, bo... władze miasta są przecież również mieszkańcami tegoż miasta, które pięknieje również dla nich. Przecież i oni mają żony, dzieci, z którymi chcą od czasu do czasu pospacerować w pięknym miejscu, napatrzyć się na zieleń i odpocząć w tej przestrzeni.

Współpraca pomiędzy władzami a społecznością jest rzeczą najważniejszą. Nie tak dawno w Parku Krasiańskich w Warszawie władze miasta zgodziły się na rewitalizację zabytkowego parku, który dawno temu stracił swój charakter. Wycięto całą masę drzew i krzewów, które przez lata tam wyrosły za sprawą niekontrolowanego rozrostu. Część drzew była ponadto chora. Przez lata zniszczona została struktura zabytkowego parku i należało przywrócić mu jego pierwotną architekturę, ponieważ taki park jest traktowany jako zabytek oraz dziedzictwo kultury. Każda ingerencja w strukturę takiego zabytku bez dokładnych planów jest rozumiana jako niszczenie zabytku. Czy za sprawą niewłaściwego informowania, czy może ze względu na arogancję władzy, społeczność Warszawy nie potrafiła zrozumieć akcji, co spowodowało



FOT. RYSZARD FAJER

protesty i nagłośnienie jej w mediach, przez partie, które chciały usunąć ze stanowiska dotychczasową prezydent miasta. Sprawa w końcu ucichła, ale... jestem przekonany, że znajdzie się jakaś grupa ludzi, która wejdzie do parku nocą, by sadzić i zadrzewiać bez opamiętania w miejscu, gdzie dokładny plan zagospodarowania przestrzeni jest niezbędny ze względu na wyjątkowość tego miejsca. Bo taka akcja byłaby podobna do wejścia w progi Muzeum Powstania Warszawskiego i namalowania farbami znaku Polski Walczącej na autentycznym, zardzewiałym hełmie powstańca bo... wyglądał jakoś tak staro, mało atrakcyjnie i nie miał ważnego znaczenia. Wielu z nas dobrze wie, że nie wystarczy pracować, nie wystarczy coś zrobić. Trzeba jeszcze, aby to zostało zrobione dobrze i aby to miało sens. W innym wypadku praca zostanie zmarnowana, a jej efekt wyrzucony w błoto. Polski i nas wszystkich nie stać na marnowanie czegokolwiek. Powta-

rzam – jeśli społeczność chce włączyć się w upiększanie przestrzeni miejskiej, to władzy i nas wszystkich nie stać na marnowanie efektów takiej pracy. Jeśli już posadzimy drzewa, krzewy czy kwiaty to muszą się znaleźć pieniądze na dbanie o tę nową zieleń, by nie zmarlała bez właściwej opieki.

Jest jeszcze jeden aspekt tej sprawy. Może ważniejszy, niż wszystko, o czym pisałem powyżej. Chodzi o dumę każdego z nas z miejsca, gdzie się urodziliśmy, gdzie mieszkamy. Nic tej dumy nie wzmaga tak bardzo, jak widoczne gołym okiem efekty pracy jednostek nad zmianą na lepsze okolicy, w której żyjemy. A taka dumą jest jedyną mi znaną chorobą zakaźną rozprzestrzeniającą się na cały kraj, z której możemy być w pełni zadowoleni. Zараżajcie tą dumą drodzy Państwo jak największą osobą, mając nadzieję, że budynek Urzędu Miejskiego w Piasecznie będzie w centrum tej nowej epidemii...

Ryszard Fajer



FOT. GRZEGORZ SZESTOWICKI

Muchy już nad tym latają

Panie, gdybym ja zdradził się choćby z jednym nazwiskiem lub z jedną sprawą, to by mnie wykleli, potem ciągaliby mnie po sądach, a potem wypieprzyli z roboty. A w domu troje dzieci i chora żona. Mam zawód, znam się na robocie. Widzę i rozumiem. I nic nie mogę poradzić. Człowiek od tego tak jakoś tępieje, bo to nerwy trzeba mieć jak postronki i kły suszyć do świata. Zawsze można odejść. Zawsze. Tylko gdzie ja pracę znajdę? Za co kupić lekarstwa? No to trzeba tępieć. Każdego dnia coraz bardziej.

O czym ta władza mówi... Kukły jakieś... Laurki sobie wzajemnie składają, jakieś bajdy snują. Panie, samorząd to my mamy, ale w Konstytucji. Nie ma gospodarza do wspólnych rzeczy, bo nie ma wspólnego. Teraz każdy grzebie pod siebie i na siebie. Za mojego ojca, za komuny – podleców było wielu. Donosili na ciebie za papierosa. Ojca dwa razy na milicji katowali, że władzy ludowej nie sz-

nuje. Ale – widzisz pan – choć zawodu w komunie uczyli... Kolejki chodziły? Chodziły. Drogi budowali? Budowali. Elektryka na słupach do dziś wisi. Nie tęsknię za komuną, bo to ciężka choroba była, ale przecież podleców i dziś też nie brakuje. I donoszą tak samo... Z księdzem Ryszardem, naszym proboszczem, nieraz sobie tak gadamy. Lubię go, bo jest taki zwyczajnie grzeczny. Skromny. Do ludzi dobrze usposobiony. To on mi mówi „wierzyć trzeba!” A ja mu odpowiadam: „Toż tutaj każdy Ojcem Świętym musiałby chyba być, żeby z tej wiary i dobrze pracować potrafił!” A ksiądz Ryszard na to, że wystarczy być przywoitym człowiekiem. A ja mu na to, że czas dzisiaj inny, księżę proboszczu, że ani na człowieka, ani na przywoitość zapotrzebowania szczególnego nie ma.

Czytam książki. Mamy większą bibliotekę. Za Gierka wybudowali. W domu jest komputer. Najstarszy syn na studia zdawać będzie. Mówi:

„starych ludzi będę leczyć, tatusiu”. Ot, tak. Gazety też czytam. Do Internetu zaglądam. A co rano biegiem do roboty, bramę do bazy otwieram, sprawdzam maszyny, samochody. I kręci się...

Niech pan nie pisze, że sobie tu teraz pociągamy piweczko, bo ludzie przeczytają i pomyślą, że mówię po pijaku. A ja jestem trzeźwy, jak wieprzek. Tylko tak w piątek, po całym tygodniu, jedno czeskie piwko. To taki mój weekendowy piwny fajfoklok...

Wybory? Powinna być taka zasada, że jak gatki pan zmienia codziennie, tak władzę co cztery lata. I nie ma zmiłuj. Muszą być nowi. Muszą być lepsi. Mądrzejsi. Bo inaczej muchy już nad tym latają. To trzeba czyścić. Co cztery lata. Do samorządu musi przychodzić nowe pokolenie. Bo im bliżej ziemi, tym trudniej. A zgnilizna zawsze zaczyna się od góry. Zawsze. Jak menda rządzi, to zaraz wokół też się roi robactwo. I co stołek to kant

i własny interesik. Co kierowniczek, to bez kija nie podchodzi. Albo leń śmierzdzący, albo sługus. Od tego życie nasze gnije. Niech pan do nas do bazy kiedyś przyjedzie bez zaproszenia. Wpuszczą pana, bo będą nawaleni jak pekaesy. Jak dasz pan w łapę stówkę, to panu pokażą te działeczki, te domki pobudowane przez naszych wybrańców z samorządowych głodowych pensji. Pokażą panu, gdzie woda wali po polach, gdzie plony są psute...

Mój dziadek był doświadczonym rolnikiem. Kochał ziemię. Wie pan, jak on brał grudkę ziemi do ręki, to po zapachu poznawał, czy dobra jest pod pszenicę. Poznawał, kiedy ziemia była zmęczona, to wtedy mówił: słoneczniki siał trzeba... A dziś chłopci ziemię pod osiedla sprzedają. Są i mądrzy deweloperzy. Nie niszczą melioracji. Ale są i tacy, że pół wsi zatopią. I dostają na to zezwolenia. Dwa lata temu to skarpa się ruszyła pod kościołem, błoto waliło, że hej.

Wiem, kto co zasypał i co schrzanił. I ksiądz Ryszard też wie. I jak sobie pomyślę, że zaraz wybory, a te nasze ludzkie z przyzwyczajenia po starych nazwiskach zagłosują, to włos bieje... Dlaczego tak robią? Bo głupi są. Tacy durno cwani. Bo sprawy mają. Jeden z drugim do urzędu pójdzie. Tam go sobie owiną. I ptaszek na liście gotowy. Władza uśmiechnięta i wiecznie zajęta. Marmolada z miodem i diabeł pod skórą. Patrzy na ciebie taki, wciśka ci ciemnotę, że tu prawnicy, tam się zobaczy, a w poważaniu cię ma tak głęboko, że światła w tym tunelu nie widać... Czy tak jest po całej naszej wolnej Polsce? A wiesz pan, że ci Ukraińcy to jednak piękną sprawę zaczęli. Niech im Pan Bóg błogosławi. Bo przecież wiekami w niewoli siedzieli, bez własnego rozumu i języka w gębie. Do prawdziwej wolności długo się dorasta, a dorosnąć kiedyś trzeba. Obowiązkowo.”

Spinacz

Nauczyciel z Klasą

Głosowanie na najlepszych nauczycieli zakończone. 16 kwietnia nastąpi rozdanie nagród na Gali Nauczyciel z Klasą.

Nauczyciel z Klasą to osoba, która posiada pasję, szanuje ucznia i jego potrzeby, jest otwarta na opinie i pozwala popełniać błędy. To pedagog, który docenia indywidualność i zaangażowanie oraz rozumie problemy młodzieży. Dodatkowo powinien być sprawiedliwy, życzliwy i godny zaufania.

Konkurs organizowany jest przez Młodzieżową Radę Gminy Piaseczno, portal Wspólne Razem, fundację „Pomóż dorosnąć” i Radę Oświatową w Piasecznie.

Głosowanie odbyło się 25 marca w szkołach gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych w gminie Piaseczno. Uczniowie mogli poczuć się jak na prawdziwych wyborach – głosy zapisywano na kartach, a następnie wrzucano je do



Gimnazjum „Szkoła Marzeń”

urny. Z każdej szkoły wyłoniono dwóch „Nauczycieli z Klasą”. 28 marca Komisja Konkursowa w składzie: Michał Iwan, Piotr Kandyba, Kamilla Gibas, Edyta Woźniak, Hanna Michalak, Julia Bogucka podliczyła głosy. Udział w gło-

waniu wzięło prawie 3 tysiące uczniów. Frekwencja wyniosła 66,57%.

Nazwiska wyróżnionych nauczycieli można zobaczyć na stronie www.wspolnerazem.pl.

Agnieszka Deja

Instytucje dobrej woli

W XXI wieku mało jest osób, które chcą robić coś dla innych i to z własnej woli. Część z nich możemy odnaleźć w fundacjach na terenie całego kraju.



Fundacje to organizacje pozarządowe, które tworzą ludzie pracujący dla określonego wspólnego dobra. O ich powstaniu decyduje fundator, czyli osoba, która przekazuje na ich działanie fundusze. Zostają one przeznaczone przez założyciela fundacji na określony wcześniej cel.

Często myli się fundację ze stowarzyszeniem. Różnica jest jednak taka, że fundacje potrzebują do swojego działania majątku, a stowarzyszenia nie. W sensie prawnym właśnie majątek uznawany jest za fundację.

Wymiar lokalny

Na terenie gminy Piaseczno istnieje kilka fundacji, które działają na różnych polach. Są to instytucje związane nie tylko z pomocą biednym i chorym. Zajmują się one edukacją ekologiczną, pomagają w rozwoju, walczą o zapewnienie lepszego jutra dla dzieci.

Wiele fundacji z naszego terenu pomaga właśnie najmłodszym. Zajmują się organizowaniem warsztatów, przeciwdziałają wykluczeniu społecznemu dzieci z ubogich lub rozbitych rodzin, wspomagają zdolną młodzież. Także rodziny tych dzieci są wspierane na wszelkie możliwe sposoby.

Nasze wsparcie

Oprócz pomocy finansowej, którą możemy ofiarować fundacjom, mamy kilka form wsparcia ich działania. Po pierwsze możemy oddać 1% naszego podatku. Oprócz tego jesteśmy w stanie wspomagać akcje organizowane przez fundacje, biorąc udział w warsztatach czy spotkaniach. Instytucje potrzebują także wolontariuszy, którzy będą wspierać ich działania od nieco innej strony. Nasze zaangażowanie na pewno nie przejdzie bez echa – jego wynik zobaczymy w uśmiechniętych twarzach podopiecznych fundacji.

Agnieszka Deja

Będzie nowy wóz strażacki

Na bezpieczeństwo przeciwpożarowe nigdy nie jest wystarczająco środków, dlatego cieszy informacja, że Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie pozytywnie rozpatrzył wniosek Gminy Prażmów w sprawie dofinansowania zakupu średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego z napędem 4x4 dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Wądroźnie.

Uchwałą Zarządu WFOŚiGW przyznano dofinansowanie w wysokości

do 167 400,00 zł, co stanowi 25% kosztu kwalifikowanego zadania. Umowa o dotację zostanie podpisana po wyłonieniu w drodze przetargu wykonawcy zadania.

Rozpatrywane są kolejne wnioski o dofinansowanie zakupu tego pojazdu od Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnej Rzeczypospolitej Polskiej, Komendanta Mazowieckiego Państwowej Straży Pożarnej oraz Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej.

Kobieto, zbadaj się!

W Konstancinie-Jeziornie dokonać będzie można badania mammograficznego. Mammobus zawita do miasta już 11 kwietnia.

Badanie wykonuje się w kierunku wykrycia raka piersi. Darmowe badanie przysługuje kobietom między 50. a 69. rokiem życia, które w ciągu dwóch lat nie miały wykonywanej mammografii. Zapisać się

można telefonicznie pod numerem telefonu 586 662 444. Rejestracja możliwa jest codziennie, a badania będą prowadzone cały dzień. Populacyjny Program Wczesnego Wykrywania Raka Piersi skierowany jest do kobiet zdrowych, które nie chorowały wcześniej na nowotwór piersi. Badanie jest bezbolesne i trwa kilka minut.

Mammobus w Konstancinie-Jeziornie pojawi się przy ul. Źródlanej 6/8 w okolicach Hotelu Konstancja.

Parkrun w Konstancinie

Nowa impreza sportowa w Konstancinie-Jeziornie – cykliczne biegi na 5 km.

Inauguracja imprezy nastąpiła 5 kwietnia o godzinie 9.00. Rozpoczęła ona cykliczne, cosobotnie, bezpłatne biegi na 5 km z pomiarem czasu. Biegi organizowane są przez cały rok.

Trasa przebiega przez ścieżkę zdrowia od ulicy Od Lasu. Jest to droga wolna od samochodów, a niektóre jej odcinki mogą być trudniejsze (np. przy gorszej pogodzie może wystąpić błoto).

Aby wziąć udział w akcji parkrun należy wcześniej się zarejestrować na stronie internetowej www.parkrun.pl. Nie ma znaczenia ani od kiedy się biega, ani jakim tempem – najważniej-

sza jest dobra zabawa i promowanie zdrowego trybu życia.

Akcja istnieje dzięki wolontariuszom – to oni ją organizują i wspierają. Można zgłosić się do pomocy, wysyłając zgłoszenie na adres e-mail: konstancin-jeziornawolontariusze@parkrun.com.

Inauguracyjne spotkanie zgromadziło trzydzieści osób. Pierwszy na mecie pojawił się Mateusz Baran. Jako pierwsza pani metę przekroczyła Zuzanna Jędrzejczak. Najlepszych biegaczy nagrodzono.



FOT. ŹRÓDŁO FACEBOOK, PARKRUN KONSTANCIN

RESTAURACJA

Winy Ogród

ORGANIZUJEMY PRZYJĘCIA KOMUNIJNE - WOLNE TERMINY

ŚWIADCZYMY USŁUGI CATERINGOWE. PRZYJMUJEMY ZAMÓWIENIA DAŃ ŚWIĄTECZNYCH NA WYBÓR.

REZERWACJE, ZAPYTANIA ORAZ ZAMÓWIENIA PROSIMY SKŁADAĆ TELEFONICZNIE, MAILOWO LUB NA MIEJSCU W RESTAURACJI.

Żabieniec k. Piaseczna, ul. Główna 6 rezerwacje: 533 303 639

Winy Ogród

GÓRA KALWARIA

SPRZEDAM DOMY
w Czersku z działką 750 m²
2500 zł/m²
tel. 694 438 877

SALON FRYZJERSKI
La bella
www.la-bella.pl, Chyliczki, ul. Moniuszki 31

Słońce w Piasecznie świeci najmocniej!

Tym razem nie chodzi o wypoczynek na świeżym powietrzu, ale o coś poważniejszego. O ratowanie naszego budżetu domowego i czyste powietrze. Nie wiermy w to, co mówią ludzie od węgla czy atomu. Można mieć energię ciepłą i elektryczną bez zanieczyszczeń i na dodatek niedrogą.

Wszyscy narzekamy na wysokie opłaty za mieszkanie, energię, wywóz śmieci, zwalając trochę na rządzących, bo to przecież „oni” te wartości wymyślili, trochę na dostawców mediów, że to kutyw i złodzieje, „bo kto to panie słyszał, żeby takie pieniądze za prąd i wodę płacić”. Narzekamy, ale nic nie robimy sami, żeby coś zmienić, uczynić życie tańszym. Myślicie, Drodzy Czytelnicy, że to niemożliwe? Możliwe, a nawet już się to dzieje. Otóż w Piasecznie powstała grupa inicjatywna z inspiracji radnego Józefa Zalewskiego, która wzięła sobie za zadanie podjęcie konkretnych działań na rzecz zarówno zmniejszenia emisji CO₂, jak i obniżenia kosztów poboru energii elektrycznej. Obecnie na każdej fakturze, jaką otrzymujemy od dostawcy energii, widzimy, że ponad 40% stanowią opłaty dodatkowe. W skład tych opłat wchodzi: koszty remontów, modernizacji sieci, kontrola liczników oraz dwa składniki rządowe: podatek VAT i akcyza. Razem przekracza 42%. A możemy to spokojnie obniżyć poprzez zastosowanie innych, alternatywnych źródeł zaopatrzenia w energię dla swoich domów.

Fotowoltaika – mówi to panu coś?

Obecnie znamy trzy podstawowe odnawialne źródła energii, jakimi są woda, wiatr i słońce. My zajmujemy się tą ostatnią energią, jako że może być ona dostępna niemalże od ręki. Ogólnie nasza wiedza na temat energii słonecznej kończy się na tym, że przy pomocy słońca możemy podgrzać wodę lub rozpalić ognisko. I dobrze, bowiem zaczniemy od podgrzania wody. Do tej czynności potrzebny jest kolektor słoneczny, czyli nic innego jak urządzenie do przekształcenia energii promieniowania słonecznego na energię ciepłą nośnika ciepła, którym może być ciecz lub gaz. Stosując kolektor, eliminujemy emisję CO₂, czyli działamy na rzecz naszej kieszeni i ekologii. Oddajmy jeszcze raz głos radnemu Józefowi Zaleskiemu: „...działania gminy w tym zakresie idą w dobrym kierunku, by zamienić stare piece na nowe ekologiczne systemy ogrzewania. Ale pisząc o dotację, występujemy od razu o kolektory, bowiem nie będziemy płacić za instalacje miejskie dostarczające np. gaz, czy prąd...”. I tu wracamy do



Dom wyłożony panelami słonecznymi w USA

w ogniwo trafiają promienie słoneczne, wytwarza się napięcie elektryczne. Co nam to daje? Przede wszystkim:

- własny prąd,
- obniżenie kosztów utrzymania domu o wartość niezużytej energii dostarczanej przez dotychczasowego operatora,
- bezobsługową pracę takiej mini-elektrowni,
- w niedalekiej przyszłości (koniec tego roku) będzie można nadmiar wyprodukowanego prądu odsprzedać do sieci ogólnopolskiej.

Zobaczmy teraz, jak to działa. Podstawowy zestaw fotowoltaiczny składa się z od jednego do kilku paneli, które generują elektryczność i są podłączone do tzw. regulatora ładowania, który dba o to, aby akumulatory były ładowane odpowiednim napięciem, nie zostały przeładowane lub zanadto rozładowane. Do regulatora podłączamy akumulator, który ma za zadanie zgromadzić energię wyprodukowaną. Aby uzyskać napięcie takie jak z sieci, czyli 230V, musimy zastosować odpowiedniej wielkości przetwornicę, która przekształci napięcie stałe o wartości 12V na napięcie przemiennie o wartości skutecznej 230V, z jakim mamy do czynienia w każdym domowym gniazdku. I znowu rodzi się pytanie – no dobrze, jak jest słońce to ok, a jak jest zachmurzenie to co? Do produkcji prądu potrzebne jest oczywiście pro-

mieniowanie bezpośrednie czyli słoneczne, jaki i promieniowanie rozproszone, czyli właśnie dni zachmurzone. Różni się wtedy niewątpliwie wartość usłonecznienia, ale przy odpowiednio dobranej baterii akumulatorów istnieje możliwość takiego zmagazynowania energii, by można było z niej korzystać, gdy wartość promieniowania rozproszonego jest mniejsza. Warto nadmienić iż obszar, w którym mieszkamy, sięgający od Wisły po Skierniewice, Warkę, Grójec, charakteryzuje się jednym z największych wskaźników wartości usłonecznienia wynoszącym ponad 1 750 godzin w ciągu roku, przy średniej krajowej nieprzekraczającej 1 350 godzin. Na koniec jeszcze raz Józef Zalewski „...dziwi mnie to, że władze naszej gminy nie chcą wejść głębiej w rozwój fotowoltaiki, tylko scedowali to na naszych obywateli, żeby każdy sobie sam występował do WFOŚiGW i składał wnioski o dofinansowanie, a nie chce tego robić gmina, tak jak to się dzieje np. w Babicach...”. Ale to już temat na inne rozważanie. My ze swej strony będziemy wracali do tych spraw i w następnym numerze zamieścimy ankietę dla Czytelników zainteresowanych tym zagadnieniem oraz zaprosimy chętnych na spotkanie ze specjalistami z Polskiego Towarzystwa Fotowoltaiki, którzy omówią wszystkie za i przeciw, przedstawiają koszty instalacji dla domów indywidualnych oraz zaprezentują szerzej tę tematykę, niż możemy to zrobić na łamach prasy.

Andrzej Adamski

Informacje portalu www.piaseczno4u.pl

Czy należy włączyć kierunkowskaz wyjeżdżając z ulicy 17 Stycznia w Piasecznie na drogę krajową 79 w kierunku Góry Kalwarii?

Wielu kierowców wyjeżdżając z ulicy 17 Stycznia w Piasecznie na drogę krajową 79 w kierunku Góry Kalwarii ma dylemat, który kierunkowskaz włączyć. Lewy, a może prawy? Z naszych obserwacji wynika, że praktyki bywają różne. Piaseczyńska policja wyjaśniła nam, jak powinniśmy postępować zgodnie z przepisami. Szczególnie w godzinach szczytu można zauważyć dylemat kierowców. Odpowiadając na sygnały naszych czytelników przez kilka minut obserwowaliśmy ruch na skrzyżowaniu ulicy 17 Stycznia z ulicą Armii Krajowej, czyli drogą 79 w kierunku Góry Kalwarii. Odpowiedź na postawione w tytule pytanie znajdziecie w artykule Eweliny Kurzak na stronach piaseczno4u.

Co słychać w temacie edukacji naszych najmłodszych dzieci oraz na piaseczyńskim rynku nieruchomości Czy wiecie, co z miejscami dla naszych najmłodszych dzieci, które kiedyś były zapewnione, a już niestety nie są, ze względu na zlikwidowany miejski żłobek? Dowiedziecie się tego z naszego ostatniego artykułu, a także przeczytacie o tym, jak przebiega nabór do lokalnych przedszkoli. Znajdziecie go w dziale Oferta edukacyjna, do któ-

rego można trafić przez banery znajdujące się na stronie piaseczno4u. Z ostatniego artykułu z działu LOKALNY RYNEK NIERUCHOMOŚCI dowiedziecie się natomiast, co naszym zadaniem wynika z Piaseczyńskich Targów Nieruchomości. Do tego artykułu można trafić także przez banery umieszczone na naszych stronach.

Przyjazny samorząd – Nie tylko gmina

Bliska ciału koszula... Za większość bolączek dnia codziennego skłonni jesteśmy winić tych, którzy są najbliżsi. Siłą rzeczy ciężki zastaw jak i nie bierze na siebie zazwyczaj gmina i urzędujący w niej wójt czy burmistrz. Dziś więc kilka słów o tym, że nie samą gminą żyje człowiek... Wspomniana w poprzednim wydaniu potrzeba, czy też możliwość zyskania wiedzy wszelakiej w różnych wydziałach urzędu skutkuje tym, że potem już wiemy, co jest czyje. Ot, chociażby że gruntowa droga znikąd donikąd jest w zarządzie powiatu a nie gminy, albo że kilkadziesiąt metrów drogi podrzędnej znajduje się jeszcze w gestii zarządcy drogi wyższego rzędu – idealny przykład – skrzyżowanie Chyliczkowskiej i Armii Krajowej. Zapraszamy na strony piaseczno4u do działu „Z prawa i z lewa” na ciąg dalszy tego artykułu. Napisał go Krzysztof Dynowski.

Literatura lokalna

Są w różnym wieku, zajmują się różnymi rzeczami, ale wspierają się w twórczości pisarskiej i czasem krytykują.

Klub Poszukiwaczy Słowa został założony w 2007 roku. Pomysłodawczynią była Katarzyna Sioćko.

– Pomysł pojawił się w mojej głowie w oparciu o kontakty z innymi tego typu klubami w Warszawie, Piastowie czy Żyrardowie. Widziałam, jak działają takie grupy w innych środowiskach, miastach i pomyślałam, że dlaczego nie w Piasecznie? Dzięki wsparciu ówczesnej pani Dyrektorki Anny Mokrzyckiej udało się rozpowszechnić w bibliotekach i mediach pomysł założenia takiej grupy i zgłosiło się tylu chętnych, że klub powstał.

Klub zrzesza twórców z terenu Piaseczna i okolic. Są to zarówno twórcy zawodowo zajmujący się twórczością literacką jak i amatorzy, którzy na comiesięcznych, czwartkowych spotkaniach w Bibliotece Publicznej (ul. Kościuszki 49) próbują swoich sił, przedstawiają teksty i wymieniają opinie. Rozmowy w literackim gronie przynoszą nowe pomysły i inspiracje, jak również konstruktywną krytykę.

– Tematyka spotkań jest bardzo różna. Wiadomo, że wiodącym tematem jest literatura i kultura, twórczość, czy to własna czy innych. Ale rozmowy toczą się właściwie na wszystkie tema-



FOT. EWA LETKI

ty, bo przecież nie tylko literatura, ale cały świat rzeczywisty inspiruje nas i napędza do dalszych działań twórczych – informuje Katarzyna Sioćko.

Klub Poszukiwaczy Słowa zrzesza nie tylko poetów, ale także autorów bajek, opowiadań, a nawet tłumaczy. Dzięki temu spotkania i wspólne zbiory książek zawierają przeróżne gatunki. Skład Klubu Poszukiwaczy Słowa zmienia się z biegiem lat. Obecnie znajdują się w nim: Katarzyna Sioćko, Ryszard Sobieszkański, Wojciech Letki, Zbigniew Świątek, Zbigniew Rułkowski, Czesława Ochman-Rułkowska, Magda Kaczmarczyk, Joanna Jakubik, Marta Precht, Magda Dudzic-Radomska, Barbara Kamińska i Zbigniew Kurzyński.

– Są też pisarze pojawiający się sporadycznie, których określamy jako sympatyzujących z Klubem. Zawsze chętnie witamy nowych uczestników spotkań – wspomina Katarzyna Sioćko.

Przez siedem lat udało się stworzyć wiele dzieł, nie tylko wspólnych, ale też wypromowano książki poszczególnych twórców. Czytelnicy brali udział w promocjach książek i tomików. W 2013 roku odbyła się promocja antologii opowiadań Klubu Poszukiwaczy Słowa, którą uświetnił występ Olgi Bończyk.

Na rok 2014 zaplanowana jest kolejna promocja książki członka Klubu Poszukiwaczy Słowa. O kolejnych spotkaniach Klubu można dowiedzieć się na stronie internetowej biblioteki (www.biblioteka-piaseczno.pl) w zakładce Klub Poszukiwaczy Słowa. Każdy kto interesuje się literaturą, sam tworzy i chce sprawdzić, jak teksty odbierają bardziej doświadczeni autorzy, może przyjść na spotkanie. Nie ma znaczenia wiek, ani dorobek literacki – Klub Poszukiwaczy Słowa jest miejscem otwartym dla każdego.

Agnieszka Deja

Trzy oblicza miasta

A działo się to dosyć dawno temu, bo w połowie XVII w., w małej wiosce nad Wisłą, wczesnym rankiem objawił się na niebie ogromny krzyż, gdzie podstawę jego stanowiło wschodzące słońce, a zachodzący księżyc przesuwiał się powoli po jego ramionach, aby zatrzymać się w połowie, tworząc obraz pulsującego serca. Po chwili obraz rozwiął się, ale obserwujący go mieszkańcy wioski Góra, uznali to za cud wskazujący ich miejscowość jako wybraną przez Boga na Nową Jerozolimę.

Nowa Jerozolima

Wioska o nazwie Góra powstała ok. 1252 r. jako własność rycerska i stanowiła zaplecze zaopatrzeniowe dla stolicy Mazowsza, pobliskiego Czerska. Zniszczoną podczas wojen wieś nabył od właścicieli braci Górskich, w 1666 r. biskup poznański Stefan Wierzbowski. Kierując się panującym w sztuce ówczesnej Europy duchem: teatralności, religijności i tajemniczości, postanowił uczynić Górę sanktuarium męki Jezusa Chrystusa. Dzięki czemu niektóre obiekty do tej pory noszą nazwy: Cedron, Betlejem, Wieczernik, Kaplica Piłata itp. Zamiast tradycyjnego rynku, miasto miało być oparte na planie krzyża łacińskiego, którego podstawę stanowiło specjalnie usypane wzgórze Kalwaria, na jego głównym ramieniu powstał kościół i klasztor o.o. Bernardynów, a na ramionach poprzecznych klasztor o.o. Pijarów i Dominikanów. W miejscu przecięcia ramion postawiono kaplicę zwaną „Domem Piłata”. Od tego czasu miejscowość nosi nazwę Nowa Jerozolima. Król Michał Ko-

rybut Wiśniowiecki dekretem wprowadził zakaz osiedlania się w mieście ludziom „inszej wiary, prócz samej świętej katolickiej, a szczególnie Żydom”, co potwierdzali również późniejsi polscy królowie. Po śmierci bp. Wierzbowskiego miasto zaczęło podupadać, co najlepiej zobrazowała trochę złośliwa satyra bp Ignacego Krasickiego:

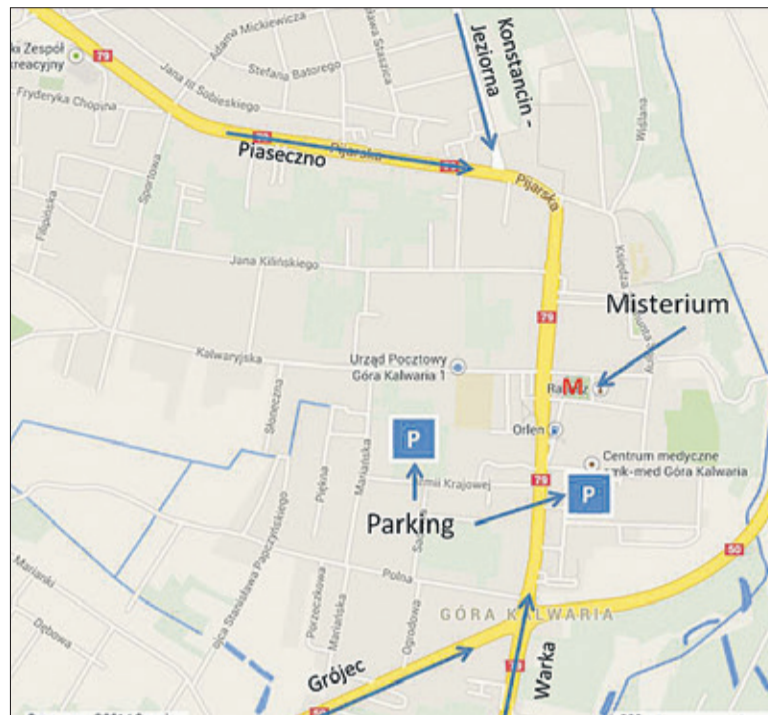
„Postrzegłem coś na kształt miasta,
Domki szczupłe, tych niewiele,
A zaś kościół przy kościele.
Zamiast miejsca, gdzie gospoda,
Dom Piłata, Dom Heroda,
Most przez Cedron, a bez rzeczki,
Zgoła wszystko niezamożnie,
Pusto, głodno, lecz pobożnie...”

Po III rozbiórce Polski miasto znalazło się pod zaborem pruskim, od 1807 r. do 1815 r. w Księstwie Warszawskim, a po 1815 r. – pod panowaniem Rosji. W roku 1802 zaborca pruski uchylił dekret królewski o zakazie osiedlania się innowiercom, co poskutkowało napływem do miasta imigrantów z Prus, w tym szeroką ławą

wyznawców judaizmu. W roku 1809 w nocy z 2 na 3 maja po drugiej stronie Wisły, w rejonie Ostrówka, miała miejsce bitwa pomiędzy wojskami polskimi i austriackimi. Wódz armii austriackiej, książę Ferdynand d'Este, po opanowaniu Warszawy, postanowił przeprowadzić się w okolicach Góry Kalwarii na prawy brzeg Wisły. W tym celu Austriacy utworzyli na prawym brzegu przyczółek do budowy mostu łyżwowego. Książę Józef Poniatowski nie chcąc dopuścić do tej przeprawy, wysłał nad rzekę żołnierzy generała Michała Sokolnickiego, którzy po zwycięskiej walce, nad ranem 3 maja zdobyli austriacki szaniec i nie dopuścili do ukończenia mostu. Podobne potyczki w tym samym miejscu rozegrały się w roku 1831 i we wrześniu 1939 r. Zniszczone podczas wszelkich działań wojennych i powstańczych obiekty sakralne popadały powoli w ruinę, miasto traciło znaczenie jako główne miejsce pielgrzymek i obchodów męki Pana Jezusa.

Ger

W 1859 r. założył tutaj swój dwór słynny cadyk Icchak Meir Rothenberg, który później zmienił nazwisko na Alter, a miasto do 1939 r. było siedzibą jednej z najważniejszych chasydzkich dynastii. Po śmierci Icchaka Altera w 1866 r. cadykiem został jego wnuk Juda Arie Lejb Alter. Miasto nosiło w tym czasie dwie nazwy: chrześcijanie zwali je Góra Kalwaria, nawiązując do barokowej tradycji pielgrzymkowej, a Żydzi Ger, co po hebrajsku znaczy: „nawrócony”. W ten sposób zarówno dla Chrześcijan jak i dla Żydów, Góra Kalwaria-Ger stała się miejscem religijnego kultu. Juda Alter wyrósł na cadyka znanego w całej Europie Środkowej. Były lata, że gościł on dziesiątki tysięcy chasydów, co było jednym z powodów, oprócz przywozu do Warszawy cegieł i innych materiałów budowlanych z największych cegielni ówczesnego czasu w Baniosze i Łubnej, do wybudowania w 1898 r. kolejki wąskotorowej z Placu Unii Lubelskiej w Warszawie do Góry Kalwarii. Od odzyskania niepodległości w 1918 r., wykorzystując koszary i zabudowania po wojskach carskich, w mieście stacjonowało kilka różnych formacji wojskowych od artylerii konnej poprzez Centrum Wyszkozenia Straży Celnej i Granicznej po motorową artylerię najcięższą. Było to zresztą z pożytkiem dla samego miasta, bowiem rozwijało się tu zarówno budownictwo mieszkaniowe jak i przybywało wiele firm pracujących dla wojska. W dniu 8 września 1939 r. do miasta wkroczyły oddziały hitlerowskie, władzę objął niemiecki burmistrz, a w 1940 r. Niemcy utworzyli getto, w którym



zamknęli ponad 3 tys. Żydów zarówno z miasta jak i okolic. W połowie lutego 1941 r. naziści wywieźli wszystkich do getta warszawskiego, a następnie do Treblinki. Tak zakończyła się historia żydowskiego miasta Ger. Lata 50. XX w. przyniosły miastu połączenie kolejowe ze Skierniewicami i Łukowem, otwarcie mostu drogowego przez Wisłę oraz rozwój przemysłu przetwórczego i chemicznego.

Góra Kalwaria

Wróćmy jednak do XVIII w., do czasów bp. Wierzbowskiego i organizowanych wówczas obchodów kalwaryjskich. Jak podają źródła, ówczesne Misterium trwało trzy dni – w Wielki Czwartek rozpoczęła się pożegnanie Jezusa z Maryją w Domku Matki Bożej na Syjonie, potem następowało przejście do pobliskiego Wieczernika, gdzie podczas liturgii miała miejsce ceremonia umycia nóg dwunastu starcom, a następnie zamknięcie Pana Jezusa w ciemnicy. Pielgrzymi czuwali całą noc, aby w Wielki Piątek uczestniczyć w Drodze Krzyżowej i Śmierci Chrystusa. Po czym następowało zdjęcie z krzyża i rajcy miejsca składali do grobu figurę Pana Jezusa. Przy grobie były całonocne czuwania i modlitwy trwające aż do niedzielnej rezurekcji o świcie. Obecnie po latach przerw w obchodach Misterium, po raz piąty wracamy do tradycji, do zapomnianej formy teatralnej, jaką są para-liturgiczne, plenerowe widowiska teatralne. Od 2009 r. grupa osób działająca charytatywnie w Bractwie Męki Pańskiej i Społecznej Inicjatywie Młodych w Górze Kalwarii, dopracowuje i ulepsza plan Misterium, dbając o zachowanie tradycji i lokalnego charakteru.

Pasja odbędzie się w przestrzeni miejskiej przed ratuszem w dniu 13 kwietnia według następującego programu:

Godz. 09.00 – rozpoczęcie jarmarku świątecznego w arkadach wokół rynku przygotowanego przez Cech Rzemiosł z Góry Kalwarii.

Godz. 12.15 – na rynku uroczysty wjazd Jezusa na osiołku do miasta – w otoczeniu uczniów i mieszkań-

ców w scenarii ulicznego targowiska. Uroczysta procesja przejdzie do kościoła parafialnego, gdzie będzie można wziąć udział w Liturgii Niedzieli Palmowej.

Godz. 15.00 – właściwe Misterium rozpocznie się od krótkiej sceny historycznej, nawiązującej do tradycji z XVII wieku, podczas której zostanie odczytany Dekret Piłata skazujący Chrystusa na śmierć – odpis autentycznego dokumentu z 1761 roku. Zostanie on następnie przekazany przez Burmistrza Miasta Piłatowi. W ten sposób XVII-wieczne doświadczenie Męki Chrystusa splecie się z naszym, przeżywanym w XXI wieku. Po scenie historycznej nastąpi główna część Misterium Męki Pańskiej. Na ulice wyjdą aktorzy i statyści (około setki osób) przebrani w historyczne stroje, a także rekonstruktorzy – rzymscy legionisi z LEGIO XIII GMV. Podczas Misterium zabrzmia piękne pieśni pasyjne – w wykonaniu na żywo zespołu Monogramista JK, pod kierownictwem Jacka Kowalskiego, będącego również autorem tekstów pieśni i rymowanego scenariusza misterium. Warto na sam koniec wymienić aktorów odtwarzających główne postacie Misterium. W tym roku są nimi: Jerzy Janiszewski – Jezus, Joanna Krawczyńska – Maryja, matka Jezusa, Zbigniew Ślaski – Piłat, Włodzimierz Macioł – Longin setnik rzymski, legionista, Tomasz Pawlak – Waleriusz, dworzanin Piłata oraz oślica Jagoda. Szczegóły dotyczące dojazdu i miejsc parkingowych na mapce.

Zapraszamy serdecznie naszych Czytelników do przeżycia tej wspólnie i niezapomnianej uroczystości, pozwalającej choć na chwilę oderwać się od naszych problemów, od nas samych i zastanowić się nad sensem naszego bytu i życia, nad tym co jest naprawdę ważne, a co tylko ładnie świecącym się złotkiem.

Autor dziękuje panu Damianowi Guczy z Bractwa Męki Pańskiej w Górze Kalwarii za udostępnienie materiałów źródłowych i ikonograficznych.

Andrzej Adamski

Foto. Michał Schonfeld



Historia Poniatówki

Stoi w parku chyliczkowskim niepozorny domek, zaniedbany, niezbyt zachęcający, żółty, z kratami w oknach. Gdy jednak przyjrzymy mu się i uruchomimy wyobraźnię, ujrzymy piękny stary dworek.

Kiedy zapytamy przechodnia (a raczej spacerowicza) to na pewno odpowie nam z dumą (nawet jeżeli będzie to osoba mieszkająca w Piasecznie, jednak z niego nie pochodząca), że to Poniatówka – miejsce, w którym wypoczywał sam książę Józef Poniatowski. Zadając pytanie „skąd to wie?” nie oczekujemy odpowiedzi innej jak „tak mówią”. Czy w Poniatówce pomieszkiwał książę Józef Poniatowski? Niekoniecznie.

Na pocieszenie oraz w obronie własnej przed miłośnikami historii naszego miasta, przekonanymi o ogromnym znaczeniu Piaseczna w historii kraju i świata, napiszę od razu, że być może książę był w Piasecznie, a nawet w Chyliczkach, jednak nie w tym budynku.

Faktem jest, że jest to jeden z najstarszych budynków w mieście. Poza kościołem, który jest naprawdę bardzo stary, istnieje plebania koło kościoła pochodząca z 1794 roku, podobno wybudowana dzięki

Franciszek Ryx (zakładając, że to on) wybudował parterowy dworek. Na początku XX wieku był on nakryty wysokim dachem z wystawkami, na przeciwległych fasadach znajdowały się ganki, od wschodu nad gankiem, z mieszkalnego poddasza, wychodził kryty taras. Do dworku dochodziła droga z centrum Piaseczna. Tak wygląda Poniatówka do dzisiaj. Jak wyglądała na początku XIX wieku? Sugerując się brakiem danych na temat poważnych remontów, przebudowań oraz znaczących poprawek, możemy założyć, że tak samo.

Tadeusz Jan Żmudziński w monografii „Piaseczno, miasto królewskie i narodowe: 1429-1933” pisze, że „Chyliczki gościły często zarówno króla Stanisława jak i księcia Józefa. Ten ostatni pomieszkiwał tu nawet dłuższymi okresami w małym, drewnianym (!) domku i całe dni spędzał na samotnym rozmyślaniu, w cieniu lip rozłożystych. (...) I dworek i aleja lipowa dotrwały do dni



Poniatówka w 1927 roku.

czyli sto lat po wybudowaniu Poniatówki. Czy Szewczyk mógł mieć na myśli ten „domek”, raczej się nie dowiemy, chociaż byłby to straszny błąd z jego strony. Wszak wówczas żyli przecież ludzie pamiętający budowę „Drewniaczka”.

Kluczowa w rozważaniach, czy książę mógł pomieszkiwać w Poniatówce, zdaje się więc jego biografia.

Urodził się w 1763 roku jako syn marszałka-lejtnanta w służbie austriackiej oraz Teresy z rodu czesko-austriackiego. Jego stryjem był jednak król Polski, Stanisław August Poniatowski. Ten miał na niego ogromny wpływ. Książę w latach młodości spędzał dużo czasu z królem w Warszawie. W 1780 roku został porucznikiem, ale armii austriackiej, w 1789 roku na życzenie króla wezwany został do służby w wojsku polskim. W 1792 roku książę Józef na wieść o przystąpieniu Stanisława Augusta do konfederacji targowickiej odesłał mu swoje ordery (Orła Białego i Świętego Stanisława). Po powstaniu kościuszkowskim osiadł w Warszawie i faktycznie był pod Warszawą, ale w Jabłonie. Wiódł tam życie hulaki, marnotrawił majątek i ogólnie wzbudzał niechęć i zgorznienie. W 1807 roku został dyrektorem wojny. Walczył pod Raszynem. Zginął jako marszałek Francji, skacząc koniem do rzeki Elstery, po tym jak przedwcześnie wysadzono most.

Mogło być więc tak, że Józef Poniatowski przyjeżdżał do swojego stryja Stanisława Augusta i razem odwiedzali Piaseczno. Żmudziński, a raczej Szewczyk, podaje, że w roku 1776 starostwo należało właśnie do księcia Józefa, „którego imieniem rządu starościńskie sprawował upełnomocniony Ryx”. Nie dziwne byłoby więc, jeżeli wówczas ze stryjem odwiedziliby Chyliczki, zwłaszcza, że istniał w tym czasie pałac Sułkowskiego. Po 1796 roku nie był nigdzie ze stryjem, gdyż

ten wtedy przybył do Petersburga, gdzie zmarł dwa lata później. Nie wyklucza to oczywiście możliwości, że do Chyliczek przybywał sam. W Warszawie bowiem przebywał aż do 1813 roku, czyli do roku swojej śmierci. Brakuje jednak w jego biografii wyraźnego momentu, w którym mógłby przyjeżdżać po powstaniu kościuszkowskim do Piaseczna, aby wypoczywać. Poza momentem hulaszczego życia, miejsca jego pobytu z tego okresu są jednak dość dobrze udokumentowane i Piaseczna w nim brak.

Nie ma oczywiście żadnych dowodów, że książę Józef Poniatowski w Poniatówce nie przebywał. Bardziej prawdopodobne jednak wydaje się, że był w pałacu Sułkowskiego, a Franciszek Ryx wybudował dworek z myślą, czy nawet z polecenia Poniatowskiego. Tego oczywiście się nie dowiemy. Nie dowiemy się także, czy w Piasecznie w ogóle był, choć jest to bardzo możliwe, a w każdej plotce jest podobno ziarno prawdy.

Joanna Grela



Poniatówka – widok od wschodu

Ludwice Ryxowej, żonie Franciszka Ryxa – starosty piaseczyńskiego od 1774 roku. Tenże Franciszek podobno wznosił Poniatówkę mniej więcej w latach 1796-1806. Nie zachowały się żadne dokumenty mówiące cokolwiek o projekcie i jego realizacji.

Piaseczno wzięło czynny udział w powstaniu kościuszkowskim, a bitwa pod Gołkowem w 1794 roku – podobnie jak całe powstanie – zakończyła się dla nas klęską. Rosjanie wówczas spalili całe Piaseczno. Ocalał kościół i kilka domów na Zastawiu (rejon Piaseczna za stawami). W Chyliczkach spłonął Pałac Sułkowskiego. Czy coś ocalało, trudno ocenić, należy pamiętać, że w tym okresie dobra chyliczkowskie nie mieściły się w granicach Piaseczna. Stwierdzenie więc, że całe miasto spłonęło, nie musi obejmować tego obszaru.

naszych w zupełnie dobrym stanie”.

Nawet jeżeli jakiś poważny remont nasz dworek przeszedł, trudno zakładać, że w tym samym czasie żona funduje murowaną plebanie, a mąż buduje drewniany dworek. Ciężko jednak zawierzać w takich szczegółach i słówkach Żmudzińskiemu, zwłaszcza że monografia z tamtego okresu napisana została tak naprawdę przez Juliusza Szewczyka, który mieszkał w Piasecznie od roku 1925 (historia pana Szewczyka także jest interesująca, ale może na oddzielny artykuł) i niekoniecznie można opierać się na jego sformułowaniu „drewniany domek”.

Drewniany domek w Chyliczkach na pewno istniał w okresie powstania monografii, za to zbudowany został w 1895 roku jako internat dla uczennic Cecylii Plater-Zyberkówny,



Poniatówka – ganek z tarasem

Święto teatru

O Festiwalu Małych Form Teatralnych EFFKA, który odbył się e Centrum Kultury w Piasecznie w dniach 4-5 kwietnia, z pomysłodawczynią i instruktorką teatralną Ewą Kłujską rozmawiała Agnieszka Deja.



FOT. PAMEŁ GÓRSKI

A.D.: Czym jest Festiwal Małych Form Teatralnych EFFKA?

E.K.: Chciałabym, żeby był świętem. Świętem teatru, chociaż obserwuję dziwną tendencję, że teatry przyjeżdżają grać, a nie oglądać innych. Jest to prawdopodobnie uwarunkowane brakiem pieniędzy. Autokar czeka... za postój się płaci. Często grupy muszą zrezygnować z oglądania innych, a przecież nie chodzi tylko o to, by się pokazać, ale również skonfrontować swój dorobek z innymi zespołami. Zobaczyć, co się dzieje u innych. Przegląd ma zasięg wojewódzki, a w kategorii przedszkolnej – gminny. Grupy robią naprawdę fantastyczne rzeczy i warto to oglądać. Moje teatry, działające w Centrum Kultury, nie biorą udziału w konkursie, są za to gospodarzami i robią naprawdę wszystko – jedni robią zdjęcia, inni zajmują się konferansjerką, doglądają wszystkiego ze strony technicznej, dostarczają rekwizyty, a niektórzy pomagają w sprzątnięciu. Służą wszelką pomocą. To dzięki nim m.in. po Festiwalu każda grupa dostała podziękowanie, które opatrzone zdjęciem z występów. To pamiątka z tegorocznego Festiwalu, którą będzie można podziwiać i wspominać występ w Piasecznie. Są to dzieci i młodzież w wieku od 12 do 18 lat, a nawet i starsze. Dla nich to też święto, bo korzystają z

warsztatów, które zawsze są bardzo ważnym punktem EFFKI. W tym roku były to warsztaty pantomimy. Bardzo się cieszymy, że udało nam się zaprosić Józefa Markockiego, który wywodzi się z teatru wrocławskiego. Z warsztatów korzystają zarówno grupy, które biorą udział w EFFce jak i te, które ją obsługują.

A.D.: Czyli dla każdego coś miłego!

E.K.: Tak, staramy się bardzo. Czasem podczas Festiwalu warsztatów bywało więcej, ale zależało nam w tym roku, by jak najwięcej grup się pokazało, szczególnie tych najmłodszych, przedszkolaczków. Dla nich to jest naprawdę wielkie przeżycie. U siebie w przedszkolach nie mają sceny, nie mają możliwości zagrania w prawdziwych teatralnych światłach, w zaciemnionej sali, więc to dla nich wielka okazja. Mimo że nasza scena w Centrum Kultury nie jest wielka, bywa też ciasno, to maluchy zawsze są zadowolone.

A.D.: Kto może się zgłosić do Festiwalu?

E.K.: Pierwszym ograniczeniem jest zasięg – czyli gmina, a potem województwo. Wszystkie teatry, które działają na tym terenie, bez rozróżnienia czy to teatry szkolne, czy z placówek kulturalnych, a nawet zupełnie niezrzeszone, co też się zdarza, mogą się zgłosić. Ograniczeń wiekowych w zasadzie nie ma. Kategoria przedszkolna powstała z potrzeby serca. Przedszkoli jest bardzo dużo. Na początku, gdy wystąpiło jedno, dwa przedszkola i okazało się, że są świetne, inne placówki także zapragnęły wziąć udział, postanowiliśmy wprowadzić tę kategorię. Kiedyś EFFKA była jednodniowa, teraz jest dwudniowa, a był nawet taki zamysł, by były to trzy dni. Jest to jednak ogromne przedsięwzięcie i na razie nie podjęliśmy się tego.

A.D.: Dużo jest chętnych, którzy chcą wziąć udział w Festiwalu?

E.K.: Kiedyś robiliśmy wstępną selekcję – przysyłano nam płyty z nagraniem spektaklu i wybieraliśmy zespoły, które miały wystąpić. Obecnie od tego odeszliśmy. Raz nawet Festiwal był ogólnopolski, ale teraz stał się bardziej lokalny. Decyduje kolejność zgłoszeń, chociaż jesteśmy bardzo przyjaźnie nastawionym Festiwalem, dlatego np. przedszkolaków było w tym roku więcej niż zamierzaliśmy. Jeśli ktoś naprawdę chce tu

przyjechać i zaistnieć, to staramy się przychylić do tych prośb.

A.D.: Jak na Festiwal reaguje publiczność?

E.K.: Bardzo często teatry mają swoją publiczność i to jest fajne! Przyjeżdżają oni wraz z grupami. Jest problem z publicznością typu „oglądamy siebie nawzajem”. Często zespół przyjeżdża, gra i odjeżdża. W tym roku było dużo widzów, z czego się cieszymy. Gdy publiczność się nieco przerzedzała, zastępowały ją osoby, które pracowały przy Festiwalu, więc ciągle ktoś był na sali i oglądał występ.

A.D.: Jak ocenia Pani tegoroczne występy?

E.K.: Przedszkolaki, jak zawsze, poradziły sobie rewelacyjnie. Zazdroścę instruktorom, że mogą pracować z dziećmi dzień po dniu – moje teatry spotykają się raz, góra dwa razy w tygodniu. Przedszkola mają dobrych instruktorów muzycznych, którzy pracują z dziećmi przez cały rok. Stąd dzieci dużo śpiewają i tańczą. Widzę, że z roku na rok poziom Festiwalu rośnie. Jednak ktoś coś ogląda, podgląda innych i stara się to wykorzystać. Są kostiumy, scenografia. Jedynym minusem dla mnie bywa muzyka, do której jakości czasem nie przywiązuje się uwagi, tworząc spektakl. Odtwarza się pliki słabej jakości lub przeboje o dość małej wartości artystycznej. Są na szczęście też sytuacje odwrotne, kiedy to instruktor – „człowiek orkiestra” – gra na różnych instrumentach, a dzieci wtórują mu grą na cymbałkach, a nawet wiadrach!

Drugi dzień Festiwalu to dzień prezentacji młodzieżowych. W tym roku wystąpiło osiem grup. O dziwo, były bajki – jak zabawna „Bajka o smoku Kubie” w wykonaniu teatru ze Złotokłosa, ale też spektakl „Cudowni rodzice.pl” będący wynikiem bardzo ciekawego eksperymentu teatralno-psychologicznego Teatru „Słowo” z eresina. Przedstawienie to zostało bardzo wysoko ocenione przez tegoroczne jury, które przyznało mu pierwszą nagrodę. Jako organizatorzy mamy nadzieję, że za rok będziemy mogli gościć w Piasecznie jeszcze więcej grup teatralnych z terenu naszego województwa z interesującymi, oryginalnymi spektaklami, skłaniającymi do refleksji, czy też pobudzającymi widzów do szczerego śmiechu.

A.D.: Dziękuję za rozmowę.

Romantycznie

Wiosna wybuchła z całą siłą. Na gałązkach drzew i krzewów masowo pojawiają się świeże listki, pączki i inne takie. Ptaszki nawołują się pięknymi trelami, by spełnić swój obowiązek z nową partnerką, a i zapachy jakby piękniejsze, bo temperatura wzrosła i z kominów nie sączy się śmierdzący jad z palonych w piecach śmieci. Romantycznie, ale... czy na pewno?

Dziś ostatni kurs dziewiętnastowiecznej lokomotywy parowej na regularnej trasie Leszno – Wolsztyn. Dziennikarz TVN rozwodzi się nad romantycznym aspektem takiej podróży. Bo to parowóz, bo parą dmucha, wielka i piękna maszyna... A ja pamiętam podróże takim środkiem komunikacji i nie było to nic przyjemnego. Dym śmierdzący i siedząc w przedziale kolejowym, całym sobą wchłaniając ten zapach, który można było usunąć dopiero po kąpielii, umyciu włosów i wypraniu ubrań. Nasza kochana PKP to w ogóle jest szalenie romantyczna instytucja, która hołubi starocie jak żadna inna. W grudniu tego roku ma zostać zakończony remont torowisk na trasie Gdynia – Warszawa. Zostaną na tej trasie wprowadzone zestawy Pendolino, czyli wydawałoby się sama nowoczesność. Otóż nie do końca. Czas przejazdu będzie dokładnie taki sam, jak w latach dziewięćdziesiątych, co oznacza trzy i pół godziny jazdy w tunelu z ekranów dźwiękochłonnych. Widoczków sobie, brachu, nie pooglądasz, ale za to będzie można poznać każdą śrubkę nowego pociągu, jadącego z tą samo szybkością, co ekspres dwadzieścia lat temu. Romantycznie, bo przez całą drogę można wspominać młodość.

Papierosy to samo zło, ale wciąż są ludzie trujący się nimi z wielką przyjemnością. Truje się również wiele młodych kobiet i romantyzm w nich aż buzuje. Nie pamiętam już, kiedy to młoda kobieta zaczęła chwilę, aby facet miał szansę przypalić jej papierosa. Po prostu nie zdają sobie sprawy, że kiedyś w dawnych, sakramencko dawnych czasach, facet miał obowiązek wyciągnąć zapałki czy zapalniczkę i podać ogień damie. Dokładnie takim samym obowiązkiem było otwieranie drzwi, podawanie ręki przy wysiadaniu z samochodu, całowanie w dłoń przy powitaniu i wielu innych codziennych sytuacjach. Teraz jest duże prawdopodobieństwo, że kobieta się obrazi, a są kraje, gdzie poda faceta do sądu za molestowanie seksualne. I tu się, brachu, dopiero zdziwisz, gdy w kącie będzie trzeba rzucić wszystkie zasady dobrego wychowania, jakie wypięś z mlekiem matki. Nie zmieniła się wyłącznie tęsknota za romantyzmem tych samych kobiet, które nie znają takich zachowań.

Nie dalej jak wczoraj, przechodząc przez park w Piasecznie, dostrzegłem grupę młodzieży obojga płci, która niezwykle romantycznie spożywała piwo wprost z butelek. Okazało się, że ta młodzież dokładnie wie, co się dzieje na świecie, co oznacza, że picie piwa nie jest jedyną czynnością, jaką wykonują. Usłyszałem, o czym

rozmawiają. A rozmawiali o kryzysie ukraińskim i stanowczo zaprzeczali, by kiedykolwiek chwycili za karabin i do kogokolwiek mieli strzelać w celu pozabawienia go życia. Pacyfiści tacy. Bo obrona kraju z bronią w rękę jest dziś passe, a w każdym razie jest mało romantyczna. Istnieje oczywiście również inna postawa, postawa kogucika. To głównie politycy z prawej strony chwytają za szabelkę i chcą maszerować na Kowno... to znaczy, nie oni osobiście, ale fajnie by było, gdyby spora część rodaków wybrała się na podbój świata, a oni z daleka zagrzewaliby do boju. Jak pięknie byłoby zobaczyć szarżę naszych czołgów na wozy moskali, gdy nasi błękitni chłopcy na drzewiach od stodoły ubezpieczaliby całą tę wyprawę swoimi szalonymi maszynami. To



byłoby takie romantyczne, romantyczne do czasu, gdy zobaczylibyśmy pierwszych zabitych i poczulibyśmy w nozdrzach smród rozkładających się zwłok.

Czy romantyzm jest nam w takim razie w ogóle potrzebny? Po co zaprzętać sobie nim głowę w czasach, gdy fałsz i cynizm świętują tryumfy? Romantyzm to dziwne zwierzę. Kobiety tęsknią za nim, patrząc na twarz Roberta Redforda tulącego kolejną diwę w mrokach uliczek Hawany. A tu przychodzi ich stary z wiadomością, że stracił robotę i cały romantyzm szlag trafia. Bo żeby być romantycznym trzeba mieć wypchany gotówką portfel i choć zdarzają się chwile, gdzie pieniądze nie stanowią problemu, to są to jednak... chwile, nie wytrzymujące próby czasu, gdy codzienność dopada nas z całą siłą. Jak zatem połączyć piekło z niebem, jak sprawić, by odrobiny romantyzmu okraszały szarość poniedziałków czy czwartków? No cóż, ta sztuka udaje się nielicznym i jest tak cenna, jak najczystszy brylant. Para, która potrafi znaleźć czas i ochotę na chwilę romantyzmu, prawdopodobnie będzie ze sobą o wiele dłużej, niż ci, którym nie dane jest znaleźć w sobie tego daru.

Panowie, jest wiosna, a kwiaty są wyjątkowo świeże. Przyjdźcie do domu z naręczem róż, tak bez powodu i wręczcie je swoim paniom. Drogie panie, przyjmijcie te kwiaty z należnym szacunkiem i sprawcie, by wasz mężczyzna poczuł się, jak mężczyzna, a wy, jak prawdziwe damy.

Ryszard Fajer

Deweloper sprzeda w atrakcyjnej cenie

lokal usługowy o pow. 126 m²

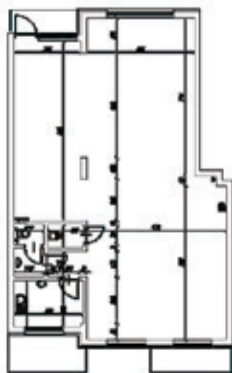
położony w parterze budynku wielorodzinnego w Piasecznie przy ul. Aleja Kalin 55



Przedsiębiorstwo
Inwestycyjne



adres: Piaseczno, ul. Aleja Kalin 55
typ lokalu: usługowy
kondygnacja: parter
numer lokalu: LH3
sala sprzedaży 111,9 m²
korytarz 1,9 m²
pom. porz. 2,0 m²
WC 3,4 m²
pok. socjalny 6,9 m²
pow. lokalu 126,1 m²



www.pideweloper.pl tel. 22 737 13 16

STYLISTKA

Wiatr i kolor we włosach

Czasami mamy dosyć monotonii na naszych głowach. Ile razy wybieraliśmy się do fryzjera z zamiarem dokonania jakiejś zmiany, a wychodziliśmy z tym, co zawsze, a przynajmniej w podobnej tonacji? Z obawy przed metamorfozą i tym, że w nowej fryzurze nie będziemy w stanie się zaakceptować, lub ktoś z naszego otoczenia nas skrytykuje, od lat wyglądamy tak samo. Wszyscy wokół i my same przyzwyczaiłyśmy się do swojego wizerunku, choć wydaje nam się już nudny i trochę niemodny. A tak się składa, że zmiany pór roku, szczególnie przedwiosnie, sprzyja dokonywaniu zmian w nas samych, zarówno fizycznych jak i osobowościowych. Więc zbierzmy się w sobie i udajmy do fryzjera. Raczej nie korzystajmy z pomocy przyjaciółki, szczególnie jeśli chodzi o koloryzację i cięcie. Mimo najlepszych chęci taka domowa metamorfoza może okazać się niezbyt udana. Raz na jakiś czas pozwólmy sobie, aby zajął się nami profesjonalista. Takowy powinien przeprowadzić z nami wywiad, zapytać o nasze oczekiwania, wykonywany zawód, pielęgnację włosów, a przede wszystkim o to, ile czasu możemy poświęcić na poranne układanie fryzury. Najlepiej przygotować się do takiej wizyty wcześniej. Pomogą nam w tym kolorowe gazety i Internet. Sprawdźmy, co jest modne, wydrukujmy, lub wytnijmy zdjęcia z ciekawymi fryzurami. Jeśli spodoba nam się konkretny kolor, na przykład u znanej aktorki, pokażmy go fryzjerowi, ten skonfrontuje to z kolorami swojej palety i doradzi, czy taki odcień będzie pasował do naszej karnacji. Czasem jesteśmy blade, mamy podkrążone oczy i pasuje nam tylko mysy kolor. Więc nie brońmy się za wszelką cenę przed kolorowymi kosmetykami takimi jak puder, róż czy korektor. Nie tylko nadamy twarzy wyrazu, ale zgramy kolor włosów z cerą, wydobywając atuty jednego i drugiego. Do łask wróciły balejaże, które wcześniej, zresztą całkiem słusznie, kojarzone były z białymi paskami na zniszczonych włosach. Dziś do balejażu stosowane są delikatne rozjaśniacze, a technika polega na mieszaniu kil-

ku kolorów farb i rozjaśniacza. Powstaje tak zwany melanz, co jednak wymaga umiejętności doświadczonych fryzjera. Efekt mieniących się drobnych pasemek jakby rozjaśnionych słońcem naprawdę warty ceny. Natomiast taki

balejaż najpiękniej wygląda na włosach w odcieniach blond. Dla posiadaczek ciemniejszych fryzur idealne będą refleksy multikolor. Zabieg polega na wybieraniu pasm włosów i farbowaniu ich na różne odcienie jednego koloru. W rezultacie uzyskujemy na głowie rozświetlone refleksy, zachowując bazowy kolor. Niby niewielka zmiana, a fryzura jest odświeżona i nowoczesna. Zastanówmy się też poważnie nad obcięciem włosów. Nie musi być drastycznie krótko, lecz jeśli od lat czesemy się w kucyka, czas najwyższy coś zmienić. W takim przypadku ścięcie włosów do ramion i nadanie im lekkiego kształtu odmładza o dekadę! Nie bójmy się modnych bobów i cieniowania. A jeśli jesteśmy przywiązane do długości, zmierzmy uczesanie i ułożenie przedziałka. Poradźmy się fryzjera, lub poszperajmy w Internecie i nauczmy się same pleść piękne warkoczki i upinać modne koki. Zainwestujmy w niebanalne ozdoby do włosów, ładne kłamry czy wsuwki. Pamiętajmy, że udana koloryzacja i fachowe cięcie to połowa sukcesu. Jak zawsze i w tym sezonie najmodniejsze są wypielęgnowane i zadbane włosy. A o to dbamy już w domu dzień po dniu, od święta możemy zainwestować w zabieg pielęgnacyjny w salonie. Krótkie, długie, kręcone czy proste, zawsze piękne włosy. I niech to będzie naszym pielęgnacyjnym hasłem! Wszystkiego dobrego z okazji nadejścia wiosny! Wiosennego nastroju! Dbajcie o siebie!

Dorota Primke



KĄCIK KULINARNY

Kuchnia angielska

Kuchnia angielska to część kuchni brytyjskiej w ogóle. Żyzne gleby pozwalają na uprawę zbóż, warzyw i owoców. Anglia słynie też z mięs, w tym dziczyzny. Jada się także ryby i owoce morza. Bardzo rzadko podaje się dania z kurczaka, indyka i wieprzowiny. Tradycyjnymi potrawami są pieczone mięsa. Anglicy chętnie jedzą wołowinę lub jagnięcinę. Popularna jest też ryba z frytkami – zazwyczaj jest to dorsz lub łupacz w cieście lub bułce tartej. Całość skrapiana jest octem słodowym i lekko solona.

Na całym świecie znane są angielskie śniadania serwowane na ciepło w domach, hotelach i pensjonatach o podobnych składnikach. Składa się ono ze smażonych jajek, bekonu, parówek, pomidorów, pieczarek i tostów z masłem i dżemem. Czasem podaje się też owsiankę. Do picia serwuje się kawę lub herbatę, sok owocowy. Jest to tłuste i kaloryczne rozpoczęcie dnia, które ma być źródłem energii na kolejne godziny.

Anglicy uwielbiają różnego rodzaju placki – zapiekają mięso z dodatkami, najczęściej ziemniakami. Specjalnością angielską jest też pudding. Sporządza się go z mąki, mleka, jaj, ryżu i mięsa.

Ze słodkości serwuje się apple pie – zapiekany placek jabłkowy.

Kuchnia angielska kojarzona jest z daniami pozbawionymi smaku, o słabej jakości potraw. Do tego uważane są za tłuste i kaloryczne, często smażone i pieczone z dodatkiem tłuszczu.

Paj z wołowiną

Składniki:

900 g wołowiny gulaszowej pokrojonej w kostkę
mąka pszenna, doprawiona solą i świeżo mielonym czarnym pieprzem, do oprószenia mięsa



1 łyżka oliwy
2 cebule, pokrojone w plasterki
1 łyżka posiekanej świeżej natki pietruszki
1 łyżka posiekanego świeżego tymianku
sól i świeżo mielony czarny pieprz
500 ml gorącego bulionu wołowego
225 g gotowego kruchego ciasta
1 rozkłócone wiejskie jajko

Przygotowanie:

Oprósz mięso doprawioną mąką. Rozgrzej oliwę w dużym garnku o grubym dnie i obsmaż mięso ze wszystkich stron, aż zbrązowieje. Dorzuć pokrojone cebule, zioła, sól i pieprz, zalej bulionem i doprowadź do wrzenia. Zmniejsz ogień i duś półtorej godziny. Rozgrzej piekarnik do 190°C. Przetóż mięso do żaroodpornego naczynia. Oklej brzeg naczynia wąskim paskiem ciasta i zwilż je jajkiem. Przykryj naczynie kołem z rozwałkowanego ciasta i sklej krawędzie, przyszczypując je. Odetnij nadmiar ciasta, wytnij pośrodku otwór, żeby para mogła uchodzić, ze skrawków ciasta wytnij listki, posmaruj ciasto rozkłóconym jajkiem, przyklej ozdoby i również posmaruj je jajkiem. Wstaw paj do piekarnika i piecz 1-1½ godziny. Jeśli ciasto będzie się szybko rumienić, przykryj je arkuszem folii aluminiowej. Podawaj na gorąco.

PORADY OGRODNICZE

Pielęgnacja oczka wodnego

Idzie wiosna, dzień coraz dłuższy, pierwsze stokrotki wychylają łebki ze świeżej trawy. Zanim pierwsze żaby dotrą do naszego oczka wodnego w celach prokreacji, należałoby stworzyć im komfortowe warunki i przeprowadzić gruntowne czyszczenie naszego zbiornika.

Zaczynamy od wypompowania wody za pomocą pompy zanurzeniowej do wody brudnej. Gdy pompa już pracuje, należy pomyśleć o zabezpieczeniu ryb oraz roślin wodnych. W zależności, jak wielkie stworzenia pływają w naszym akwenu, musimy przygotować odpowiedni zbiornik – może to być stara plastikowa beczka lub jakaś kasta murarska (dostępne za grosze w marketach lub składach budowlanych). Ryby odławiamy (najlepiej, gdy ubędzie już sporo wody, aby nie ganiać ich po całym zbiorniku, bo wtedy skutek naszych połowów jest żałosny). Rośliny, takie jak grzybień czy lilie wodne, które mamy posadzo-



ne w koszach, powinniśmy postawić również w wodzie, aby nie obsychały, ostatecznie na parę godzin można je zawinąć w plastikowy worek, by zmniejszyć parowanie. Jest to dobry moment na rozsądzenie lub przesadzenie tychże roślinek. Należy tylko nabyć w sklepie ogrodniczym koszyki odpowiednich rozmiarów. Sadzenie roślin wodnych wygląda tak: kupiony kwadratowy, ażurowy koszyk wykładamy jutą ze starego worka, ewentualnie zniszczonym prześcieradłem czy czymś podobnym, najlepiej bawełnianym nie sztucznym. W tak przygotowanym koszyku sadzimy lilie wodną

w ziemi gliniastej lub zwykłej polnej, nie dodajemy żadnych torfów. Po posadzeniu zawiązujemy wystającą jutę wokół rośliny i obsypujemy grubym żwirkiem, aby materiał się nie odwiłzył i nie był widoczny.

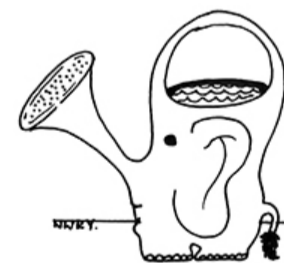
Podczas gdy my przesadzaliśmy rośliny, woda została zapewne wyszana przez pompę i widać już dno zbiornika. Teraz trzeba włożyć gumki i

wziąć się za czyszczenie wnętrza, co prawdopodobnie nie będzie przyjemne, bo na dnie jest z pewnością sporo mułu, opadłych liści i innych rzeczy, które należy usunąć. Potem dokładnie czyścimy szcztotą ryżową folię, usuwając z niej zeszłoroczne glony i osady. Po tej operacji można przepłukać żwirek i kamienie, którymi wykończone są brzegi oczka i tarasy. Jeśli oczko wykończone jest większymi kamieniami możemy użyć sprzętu myjącego np. popularnych karcherów. Jeśli oczko wyłożono żwirem to nie polecam tego sprzętu, bo kamyczki będą odpadać. Brzegi płu-

czemy obficie bieżącą wodą. Przed myciem można także uporządkować rośliny rosnące na brzegach oczkach, redukując ich ilość.

Robiąc takie gruntowne porządki, można również poprawić miejsce, gdzie folia styka się z trawnikiem. Usuwamy trawę, która próbowała przerastać z trawnika w żwir w oczku oraz podciągamy folię, jeśli gdzieś się obsunęła. Jeśli żwir w oczku jest bardzo zanieczyszczony i zapiaszczony powinno się go wymienić na nowy, ponieważ ziemia działa jak kapilara i podsiąka kapilarny powoduje, że woda wysiaka nam z oczka do otaczającego trawnika, pomimo że lustro wody jest 10-20cm poniżej poziomu trawnika. Jeżeli wykonaliśmy powyżej opisane czynności można zalewać akwen wodą. Ustawiamy wcześniej przesadzone lilie wodne w koszykach na dnie i na tarasach, odkręcamy wodę. Uwaga! Oczko zalewamy, wkładając koniec węża na dno, aby nie wypłukiwać ze żwiru resztek zanieczyszczeń.

Po zalaniu zbiornika możemy wpuścić ryby. Kolejna uwaga – ryba



jest stworzeniem zmiennocieplnym i wrzucenie jej do wody o innej temperaturze może spowodować szok termiczny, a co za tym idzie jej śmierć. Temperatura w oczku dopiero co zalany wodą ze studni czy sieci miejskiej jest inna, niż woda w wiadrze, gdzie ryby czekały na koniec akcji „wiosenne porządki”. Należy wstawić wiadro do oczka na jakiś czas, można stoikiem co chwilę dolewać wodę z oczka, aby przyspieszyć wyrównanie temperatury i przyzwyczaić ryby do nowych warunków.

No i cóż, po zakończeniu operacji doprowadzenia oczka wodnego do porządku, tradycyjnie należy wynieść z pakamerki leżak, wydobyć piwko z lodówki i rozkoszować się pięknym widokiem i wolnym czasem.

Tekst i foto
Grzegorz Piotrowski

OGŁOSZENIA DROBNE

DAM PRACĘ

Drobne zlecenia: SOSpraca.pl

USŁUGI

Lokalni fachowcy: SOSpraca.pl

Naprawa, krycie dachów 511 928 895

Malowanie dachów 500 556 941

ŚWIADECTWA CHARAKTERYSTYKI
ENERGETYCZNEJ TEL:501-120-289Meble kuchenne szafy przeróbki
inne.7507050, 501060849Meble na wymiar. Kuchnie, szafy,
garderoby. Zadzwoń i sprawdź czy nie
przeplacasz. Pomiar i wycena gratis.
Tel: 502181084DJ - prezenter - Paweł Górski. Wesela,
bankiety, studniówki, imprezy firmowe
tel. 660508877, 509619238Profesjonalne fotoreportaże ze ślubów
i uroczystości. Sesje plenerowe.
Fotografia portretowa.604 647 297Fotografia profesjonalna,www.rastudio.
pl,dokumentacje inwestycji, zdję-
cia architektury i wnętrz, fotografia
produktowa,skanowanie i retusz
604 647 297MINI URODZINKI u nas lub u Ciebie!
350 zł. Do 10 osób.www.chatkamarzen.pl
Tel. 531 756 866ZAJĘCIA TEATRALNE W SZKOŁACH
I PRZEDSZKOLACH.

Profesjonalnie i z pasją. 509 921 077

Fotografia okolicznościowa, śluby,
komunie, chrzciny itp. Fotografia
studyjna, reklamowa i inne.Szybko, solidnie z doświadczeniem.
tel. 531 756 866Projektowanie i kompleksowe urzą-
dzenie terenów zieleni (ogrody, zieleń
miejska, nawadnianie, brukarstwo,
mała architektura). Konkurencyjne
ceny tel.660 539 403Usługi remontowo- budowlane: docieple-
nia budynków, tynki akrylowe, mozaik,
kartonpłyta, gipsy.Tel.600 837 811TOM GUM - Najtańsze opony w mieście.
Wymiana, przechovalnia, mechanika.
Piaseczno, Czeremchowa 28A,
tel. 606 338 306UKŁADANIE GLAZURY, TERAKOTY,
GRESU 601722578Noclegi, kwatery pracownicze, tanio
601 202 509

SPRZEDAM

Torf kwaśny workowany, idealny do igła-
ków - atrakcyjna cena 533 303 639

Sosna opałowa 602 770 361

TARTAK - deski, więźby, stemple, drewno
kominkowe, usługi 605 967 103; 609
983 968TUJE SZMARAGD, BRABANT. ŚWIERKI,
Gołków za stacją Wadex 501679121

NIERUCHOMOŚCI WYNAJMĘ

Wynajmę mieszkanie w Piasecznie 601
202 509Wynajmę na 2 lata mały dom lub seg-
ment z ogródkiem w Piasecznie i okoli-
cach. Cena do 2.500 zł miesięcznie.
Kontakt 509 685 111Wynajmę 220m2 magazynu; 35m2 socjal-
nego; 85m2 biura 608 856 526Wynajmę lokal usługowy w Piasecznie
na piętrze 40 m2,biuro,spokojne usługi
508 07 07 03

R E K L A M A

Projektowanie i realizacja
ogrodów

- Mała architektura
- Aranżacja zieleni
- Pielęgnacja - utrzymanie
- Nawadnianie
- Aranżacja kwiatowa
- Ogrody na dachach

Verbena
OGRODY Z PASJĄ

zadzwoń
www.verbena.pl 602 340 130, 602 340 130

Biuro 127 m2, 6 pomieszczeń, po kancela-
rii prawnej,centrum Piaseczna,
tel. 22 727 10 36 lub 697-626-322Biuro, 60 m2, 7 pomieszczeń, Piaseczno,
tel. 697-626-322Piaseczno, biuro: 23,60 m2, 17 m2 umeb-
lowane, klimatyzacja, internet, II piętro,
ul. Jana Pawła II 10 cicha, sprzyjająca
pracy przestrzeń, recepcja, salka konfe-
rencyjna, kuchnia, tel. 22-727-10-36Piaseczno, biuro 34 m2, I piętro, ul. Jana
Pawła II 10, tel. 22-727-10-36Góra Kalwaria, nowy lokal 54 (112 m2),
deweloperski, parter, w pobliżu sklepu
Biedronka, tel. 697-626-322.Góra Kalwaria, lokal, deweloperski 81 m2,
Sportowa, parter, parkingi, dwa wejścia,
tel. 697-626-322.Góra Kalwaria, lokal 60 m2, gres, Kal-
waryjska, parking, tel. 697-626-322.Góra Kalwaria, lokal 40 m2, Sportowa,
parking, tel. 697-626-322

NIERUCHOMOŚCI SPRZEDAM

700m2, Chyliczki z pozw na bud., blisko
Las Kabacki, 320tyś zł tel. 664718503SUPER ATRAKCYJNA CENA 208 000
PLN -mieszkanie 47 m2, rynek pier-
wotny, stan deweloperski, z ogródkiem
i miejscem postojowym,
tel. 22-727-10-36 lub 697-626-311WYKOŃCZONE dwupoziomowe mieszk-
anie 103,1 m2 - 370 000 PLN
- Rodzinna Przysiań, Góra Kalwaria,
tel. 697 626 311Segment 128 m2 z ogródkiem, 2 miejsca
postojowe, tel. 697-626-311Wykończony segment 148 m2 z działką,
cztery sypialnie, kuchnia, trzy łazienki,
dwa miejsca postojowe, tel. 697-626-311Segment 113 m2 z działką, cztery sypial-
nie, trzy łazienki, kuchnia, dwa miejsca
postojowe, tel. 22-727-10-36Sprzedam Dom dwurodzinny w Piasecz-
nie - dzielnica Orężna, dwa osobne miesz-
kania (190m i 60 m), osobne ogródki i
tarasy. Propozycja dla rodziny wielopoko-
leniowej lub z opcją gabinet. Rok budowy
2000. Tel. 603 66 99 44

AUTO MOTO

Skup aut, wszystkie marki 510 357 529

SKUP AUT 519455452

NAUKA

Szkoła językowa Talking Birds .Nauka
angielskiego,francuskiego - dzieci, mło-
dzież, dorośli.Tel.507 618 654,510 132
785.

ZWIERZĘTA

Znaleziono labradora czekoladowego, tel.
660-460-760

KĄCIK PSIEJ NADZIEI

Psy do adopcji z gminy Piaseczno:

**Tora** - delikatna,
miła, przyjazna
i oddana sunia,
która bardzo
szybko przywią-
zuje się do czło-
wieka, jest szale-
nie kontaktowa,
posłuszna, ładnie chodzi na smyczy.
Przeżyła wielki dramat, kiedy po 6
latach jej właścicielka oddała ją do
schroniska. Tora przebywa teraz w
domu tymczasowym, gdzie czeka
na człowieka, który ją przygarnie
i zapewni pełnię psiego szczęścia.
Tel. w sprawie adopcji Tora: 501
511 714**Elza** - mieszan-
ka owczarka nie-
mieckiego i psa
północy. Jest cu-
downa, wyjątko-
wa, wpatrzona w
człowieka. To bardzo przyjazna, od-
dana, posłuszna suczka. Nie sprawa
kłopotu podczas spaceru, na
smyczy idzie grzecznie, nie ciągnąc.
Uwielbia zabawki, piłeczki, bawi się
nimi i cieszy jak szczeniak, choć ma
już nieco ponad trzy lata. Elza cze-
ka na dom w niewielkiej hotelowej
klatce. Ona tak bardzo tęskni za do-
brym opiekunem, któremu będzie
mogła oddać swoje wierne psie ser-
duszko. Tel. w sprawie adopcji Elzy:
502 906 532, 503 069 502**Mila** - ener-
giczna, we-
soła i bardzo
przyjazna
sunia. Mila
jest średniej
wielkości,
maści beżowej z ciemnym pyskiem.
Ma sprężystą sylwetkę, krótką
sierść. Mila jest niezwykle oddana
człowiekowi, delikatna, posłuszna,
chętna do nauki. Uwielbia ruch i za-
bawę. Pilnie potrzebuje opiekuna
i przyjaciela. Wiek Milci: do 5 lat.
Tel. w sprawie adopcji Mili: 503 069
502, 502 906 532**Czeko** - mały
(nad kostkę),
dość młody
ślizny urwis w
kolorze czekola-
dy. Sylwetka parówkowa, klapnięte
uszka, bystre kasztanowe oczy, nos
brązowy, ruchliwy ogon. Czeko jest
psiakiem otwartym na świat i ludzi,
z dużym temperamentem i osobo-
wością indywidualisty. Szukamy dla
Czeko odpowiedzialnego, lubiącego
psy opiekuna. Czeko powinien być
jedynakiem, ponieważ nie przepa-
da za konkurencją w miłości swego
pana. Tel. w sprawie adopcji Czeko:
502 906 532**Labi** - pięcio-
letni duży pies
w typie wilka.
Jest piękny i
niezwykle wartościowy pod wzglę-
dem charakteru. Ma w sobie rzadko
spotykany spokój i równowagę.
Jest wymarzone psem towarzy-
szącym, kocha spacerować, wyprawy
rowerowe, z radością podejmuje
wyzwania. Ma też fantastycznie
opanowane dobre maniere oraz
wiele umiejętności typu „podaj łapę”.
Doskonale żyje z innymi psami.
Labi jest stworzony do współpracy
z człowiekiem, uwielbia wykony-
wać różne zadania, jest mistrzem
aportowania. Labuś czeka na dom.
Jest wykastrowany, zdrowy, za-
szczepiony. Tel. w sprawie adopcji
Labusia: 502 906 532, 793 799 606**Max** - spokojny,
wielki pies w ty-
pie kaukaza szu-
ka domu. Super
psiak, wierny przyjaciel, posłuszny
i zrównoważony. Wzorowy i bardzo
piękny pies. Kolor sierści płowy.
Tel. w sprawie adopcji Maxa: 502
507 466, 502 906 532**Pucek** - uroczy czarnulek z białym
pyszczykiem, w średnim wieku. Ni-
ziutki, miłutki i słodki. Ma cudowny
charakter, zgadza się ze zwierzę-
tami, jest czułą przylepą chodzącąkrok w krok za
człowiekiem.
Będzie wspa-
niałą pociechą
dla kogoś o
dobrym ser-
cu. Przyjacielem na każdą chwilę.
Tel. w sprawie adopcji Pucka: 501
244160**Zgreddek** -
przemily nie-
wielki starszy
piesek w typie
terierka, ko-
loru żółtego.
Sierść szorstka,
lekkokosmata. Pieseczek łagodny,
niekonfliktowy. Potrzebuje tylko
małego kącika, gdzie mógłby sobie
spokojnie zamieszkać. Nikomu nie
będzie przeszkadzać. Tel. w spr-
awie adopcji Zgredka: 502 906 532,
502 507 466**Brutus** - re-
welacyjny,
młody jesz-
cze psiak w
typie ow-
czarka. Wy-
gląda precyzyjnie i fantastycznie się
zachowuje pod każdym względem.
Bardzo pilnie potrzebny dobry,
opiekuńczy dom dla tego niezwyk-
łego psa. Tel. w sprawie adopcji
Brutusa: 502 507 466**Dżok** - Sama
słodycz. To
piesek uroczy,
milusi, piesz-
czoch i wesolek.
Rozbawi w
swoim radosnym brykaniem. Ma
w sobie moc pozytywnej energii.
To młody psiaczek. Tel. w sprawie
adopcji Dżoka: 502 507 466**O wiele innych, wspaniałych psów
z terenu powiatu piaseczyńskiego,
czekających na adopcję, moż-
na pytać pod numerami telefonu:
502 507 466 oraz 503 069 502**

R E K L A M A

KLINKIER
DEVELOPER
BUD

Biuro Sprzedaży: ul. Warszawska 87, 05-520 Konstancin-Jeziorna

TEL. 609 303 154, 22 702 72 09

KSIĘCIA JÓZEFA PONIATOWSKIEGO
Piaseczno, ul. PoniatowskiegoOSIEDLE SŁONECZNE, ul. Słoneczna
Stara Iwiczna k/ PiasecznaNEW FORT - Góra Kalwaria
ul. Por. J. Białka 7

www.klinkierdeveloper.pl

cena już od
4320 zł/m²
cena dotyczy tylko wybranych lokali

W ofercie również mieszkania
wykończone „pod klucz”

specjalne warunki kredytowe

MIESZKANIA:
1 pokój 34 m²
2 pokoje od 40 m² do 70 m²
3 pokoje od 52 m² do 80 m²
4 pokoje i więcej od 69 m² - 296 m²



JAK WYBRAĆ NAJLEPSZE PRZEDSZKOLE DLA SWOJEGO DZIECKA

To pytanie na pewno zadaje sobie każdy rodzic chcąc wybrać placówkę, która zapewni ciepłą, rodzinną atmosferę, poczucie bezpieczeństwa, rzetelną edukację, pyszne domowe jedzenie, czyli najlepsze warunki do prawidłowego rozwoju. Ważne jest przygotowanie nauczycieli. Panie powinny mieć wyższe wykształcenie pedagogiczne. Ale to nie wszystko. Panie muszą indywidualnie podchodzić do każdego dziecka, uwzględniając jego potrzeby, zainteresowania, okazywać dużo ciepła, które do tej pory zapewniały maluchom ich ukochane mamy. W każdej grupie powinna być też asystentka nauczyciela, która pomoże naszemu dziecku przy ubieraniu, jedzeniu, lub w sytuacjach, w których do tej pory my mu pomagaliśmy. Niezbędne dla naszych pociech jest odpowiednie żywienie. Wiele przedszkoli w Piasecznie ma catering, co nie daje gwarancji wysokiej jakości posiłków. Trzeba wybrać przedszkole mające własną kuchnię serwującą zdrowe i domowe posiłki.

Warunki lokalowe też mają wpływ na komfort naszych dzieci. Sale powinny być duże, przestronne, dobrze wyposażone, zapewniające domową atmosferę. Niewiele przedszkoli ma salę rekreacyjną z teatralną sceną, a jest to duży plus. Najlepsze przedszkole powinno być usytuowane blisko głównej drogi, aby łatwo było dojechać, ale zarazem na tyle daleko, aby nasze dziecko mogło z daleka od zgiełku ulic spędzić czas na placu zabaw. Najlepszy jest duży, zadrzewiony, wyposażony w zabawki ogrodowe plac zabaw. Przyda się też niewielka górką z której dzieci będą mogły pojechać na sankach. Przedszkole to miejsce gdzie nasz maluch świetnie się bawi, ciekawie spędza czas i ma doskonałe możliwości do edukacji.

Szeroka oferta zajęć dodatkowych, w tym angielski 8 x w tygodniu, liczne imprezy kulturalne, biblioteka przedszkolna, pomoce dydaktyczne, zajęcia prowadzone na najwyższym poziomie, zapewnią doskonałe warunki do rozwoju. Zabawa jest najważniejsza z punktu widzenia dziecka. Poszukajmy więc przedszkola, które ma salę zabaw z kulkami, a nasze dziecko będzie naprawdę szczęśliwe. Wszystkie atrakcje i zajęcia powinny być w cenie czesnego. Niektóre przedszkola podają informację o niskim czesnym, a później okazuje się, że jest dużo ukrytych kosztów. Przedszkole powinno mieć ofertę all inclusive czyli wszystko w cenie.

Ważne dla pracujących rodziców są godziny pracy placówki. Optymalne to od 6.30 do 18.00. Przedszkole czynne przez cały rok, również w lipcu i sierpniu, w wakacje płatne tylko za dni obecności, to też duży plus. Może nam się zdawać, że takie idealne przedszkole nie istnieją. A jednak to możliwe! Przedszkole Muzyczne Bajka - Zalesie jest placówką, która spełnia wszystkie warunki gwarantujące wybór najlepszego przedszkola dla Twojego dziecka. Nasze przedszkole ma profil muzyczno-językowy, dlatego oprócz szerokiej oferty różnorodnych zajęć, zajęcia umuzykalniające i zajęcia z języka angielskiego prowadzone są codziennie.

Ze szczegółową ofertą Przedszkola Bajka-Zalesie można się zapoznać na stronie internetowej www.bajka-zalesie.pl lub pod numerem telefonu 513 818 888, jesteśmy również na FB. U nas dzień otwarty trwa cały rok, przedszkole można obejrzeć każdego dnia, wystarczy zadzwonić i umówić się z Panią dyrektorem.

Adres przedszkola:
Piaseczno – Zalesie Dolne,
ul. 11 Listopada 21 (róg ul. Zagłoby)

PRYWATNA SZKOŁA PODSTAWOWA „WORLD SCHOOL” najlepszym rozwiązaniem na przepiętne szkoły

We wrześniu 2014 we wszystkich szkołach w Piasecznie pojawił się poważny problem. Pójście sześciolatków do szkół spowoduje, że do piaseczyńskich podstawówek pójdzie we wrześniu kilkaset dzieci więcej niż normalnie, taka sama sytuacja będzie we wrześniu roku 2015, przy takich samych warunkach lokalowych jak dotychczas. Żeby zapewnić zajęcia edukacyjne, szkoły będą zmuszone wprowadzić dwuzmianowość, a niektóre placówki nawet trzymianowość. W niektórych szkołach dzieci będą rozpoczynały lekcje o godz. 14.00-15.00. Lekcje o piętnastej, szesnastej, czy siedemnastej nie dadzą możliwości prawidłowego realizowania programu nauczania.



Prywatna Szkoła Podstawowa „World School”, to odpowiedź na problem przeładowanych Szkół Państwowych. To rozwiązanie idealne dla osób, które chciałyby, żeby ich dziecko rozwijało się prawidłowo z edukacją na najwyższym poziomie. „World School”, to intensywna nauka języka angielskiego, edukacja obowiązkowa na najwyższym poziomie, indywidualne podejście do każdego ucznia, kameralna placówka zapewniająca komfortowe warunki. Poniżej w tabelce porównanie „World School” ze Szkołą Publiczną.

Prywatna Szkoła Podstawowa „World School”,
tel. 533 818 888,
Piaseczno, ul. 11 Listopada 21, www.worldschool.eu



	PRYWATNA SZKOŁA PODSTAWOWA „WORLD SCHOOL”	SZKOŁA PUBLICZNA
godziny otwarcia	6.30 – 18.00	7.30 – 17.30
godziny rozpoczęcia zajęć	codziennie 8.30	też zmiany popołudniowe
organizacja przerw	dłuższe przerwy zapewniające odpoczynek i spożycie posiłków	za krótkie przerwy, żeby zjeść posiłki
liczebność klas	około 18 osób	25 osób
zajęcia programowe	program rozszerzony edukacji	program podstawowy
j. angielski	5 x w tygodniu w grupach około 9 osobowych	2 x w tygodniu w grupach 25 osobowych
dwujęzyczność	edukacja wczesnoszkolna, muzyka	brak
posiłki	pełne wyżywienie, 4 posiłki dziennie, własna kuchnia	obiad
opieka w wakacje i ferie	„półkolonie” w cenie czesnego	brak
świetlica	przed i po lekcjach w komfortowych warunkach, w cenie czesnego dla klas 1–6	dotatkowo płatna, w bardzo dużych grupach dla klas 1–3, niepubliczna świetlica – dodatkowo płatna 650zł/ mies.
zajęcia pozalekcyjne	wszystkie w cenie czesnego, na miejscu: native speaker ceramika zajęcia plastyczne chór zajęcia taneczne zajęcia teatralne zajęcia ruchowe odrabianki umuzykalniające	dotatkowo płatne, często organizowane poza szkołą: native speaker 100zł/mies. ceramika 100zł/mies. zajęcia plastyczne 60zł/mies. chór 40zł/mies. zajęcia teatralne 55zł/mies. j.angielski 5 x w tygodniu 350zł/mies.
materiały świetlicowe/szkolne, rada rodziców	w cenie czesnego	dotatkowo płatne 40zł/mies.
podejście do ucznia	kameralna szkoła, przyjazna uczniom, zapewniająca indywidualne podejście do ucznia	przepiętne placówki, brak możliwości indywidualnego podejścia do ucznia
kadra	młoda, ambitna, energiczna, nauczyciel wykazuje zrozumienie wobec ucznia	różnie, w zależności od szkoły
bezpieczeństwo	zagwarantowane pełne bezpieczeństwo	różnie, w zależności od szkoły
koszt	1100zł/mies. wszystko w cenie	razem: 1395zł/mies.



Krew, pot i umięśnione klaty

Szykujcie się, Ateńczycy – naciągają Persowie. Szykujcie się, Widzowie – znów poleje się krew.



Czy pamiętacie bohaterską wyprawę króla Leonidasa i jego trzystu wojów pod Termopile, gdzie spuścili srogi łomot perskim wojskom, nim poległ pod naporem miażdżącej przewagi liczebnej wojsk Kserksesa? „300: Powstanie imperium” zabiera nas z powrotem w czasy wojen perskich. Akcja filmu toczy się równoległe do zekranizowanej wcześniej bitwy pod Termopilami. W czasie, gdy Sparta walczy z Persami na lądzie, Ateńczycy pod wodzą generała Te-

mistoklesa usiłują odeprzeć inwazję morską. Temistokles ma przeciwko sobie potężną przeciwniczkę – wojowniczkę Artemizję, pałającą niepomowaną żądzą zemsty na Grekach, którzy wymordowali jej rodzinę. Czy jego spryt pokona jej siłę? Czy pragnienie wolności okaże się silniejsze od pragnienia wendety?

Widzowie, którym podobał się film Zacka Snydera z 2006 roku, nie powinni

być zawiedzeni – w „Powstaniu imperium” krew tryska z ekranu równie szerokim strumieniem, a liczba odciętych kończyn przewyższa osiągnięcia Panny Młodej w obu częściach „Kill Billa” Quentin Tarantino. Może jedynie Temistokles zbyt często staje wśród żołnierzy i wygłasza mowy ku pokrzepieniu serc, ale przymknijmy na to oko – nie jest to wszak film, na który pójdziemy dla bogatych dialogów i kunsztu aktorskiego, prawda? Podsumowując, to raczej film dla fanów gatunku. Panowie – odradzamy oglądanie go w ramach romantycznej randki... chyba że wasze dziewczyny mają ochotę popatrzeć na kilkaset dobrze umięśnionych męskich torsów i nie mdleją na widok krwi.

KH

W imię zasad

Cate McCall musi odzyskać wszystko, co osiągnęła w życiu – córkę, pracę, reputację, życie w trzeźwości. Najpierw jednak musi stoczyć jeszcze jedną walkę – z ideami, które dotąd wyznawała.

Cate jest alkoholiczką. Po tym, jak pijana pojawia się w sądzie, jej kariera prawnicza zawisa na włosku – otrzymuje dozór kuratorski i nakaz pracy pro bono. W ramach zawodowej rehabilitacji podejmuje się sprawy, która wydaje się z góry przegrana – musi udowodnić niewinność oskarżonej o zabójstwo dziewczyny, przeciwko której przemawia dosłownie wszystko.

Szybko jednak okazuje się, że to pozory – wszystko w śledztwie jest kłamstwem, na jaw wychodzą przekreślone prowadzące dochodzenie i układy zawierane przez prokuraturę. Sprawa wydaje się tak oczywista...

Obok walki zawodowej, Cate toczy jeszcze jeden bój – próbuje odzyskać córkę, nad którą pełną opiekę sprawuje jej były mąż. Aby tego dokonać, musi udowodnić, że potrafi nie tylko zadbać o córkę pod kątem materialnym, ale też jest w stanie aktywnie uczestniczyć w jej życiu.

„Niesłusznie oskarżona” to nie tylko dobry dramat prawniczy, ale też opowieść o pozorach, z jakich składa się świat i kompromisach, z którymi przychodzi nam się mierzyć. Tu nic nie jest



czarno-białe. Dobra, wielowątkowa fabuła, podparta przyzwoitą grą aktorską – znana nam głównie z ról komediowych i sensacyjnych Kate Beckinsale pokazuje swoją dramatyczną twarz, a partneruje jej dawno już niewidziany Nick Nolte.

Film zdecydowanie wart uwagi, polecamy szczególnie tym Czytelnikom, którym podobają się książki Johna Grishama – ze szczególnym uwzględnieniem „Klienta”.

KH

Czarownica królową

Rodzinna legenda mówiła, że w jej żyłach płynie krew boginki wodnej. Być może to właśnie dzięki temu zasiadła na tronie Anglii.

Elżbieta Grey czeka na króla Edwarda IV Yorka. Chce go prosić o zwrot ziem, które utraciła niedawno. Jej uroda sprawia, że król zaczyna się nią interesować. Kobieta również nie pozostaje obojętna na jego względy, ale nie chce zostać jego nałożnicą. Niedawno straciła męża, ma dwóch synów, a jej rodzina od lat popiera wrogi królowi ród – to powstrzymuje ją przed rozpoczęciem romansu. Mimo wszystko kobieta zakochuje się w królu i nic nie może na to poradzić. By utrzymać jego względy, prosi matkę o pomoc. Jakobina Luksemburska od lat chwali się, że jest potomkiniem boginki wodnej, Meluzyny, którą nieraz prosi o pomoc w trudnych sprawach. Kobiety ukrywają jednak swoje obrzędy, gdyż

mogłyby zostać posądzone o czarostwo. Wszystko jest jednak na dobrej drodze – król zawiera z Elżbietą potajemny ślub, lecz po wspólnie spędzonej nocy musi wracać do swoich spraw. Obiecuje jednak, że w dogodnym momencie pośle po swoją żonę. Musi najpierw przedstawić zaistniałą sytuację doradcy królewskiemu, który zaplanował dla niego inne małżeństwo zapewniające wpływy polityczne. Brat Elżbiety nie ufa władcy i ma za złe siostrze, że dała się nabrać na wdzięki młodszego od siebie kochanka. Okazuje się jednak, że Edward spełnia obietnicę i para może połączyć się ze sobą na zamku, gdzie poddani akceptują nową królową. Nie ma ona jednak lekko – niektórzy podejrzewają, że usidliła króla za pomocą

czarów, teściowa jej nie znosi, doradca ma za złe cichy ślub, a wielu pamięta o tym, za kim stała jej rodzina jeszcze niedawno. Mimo wszystko jest spełniona – ma kochającego męża, który jest w nią wpatrzony jak w obrazek, a na dodatek rodzi dzieci, które w przyszłości mają zasiąść na tronie Anglii. Elżbieta

martwi się jednak o relacje króla z braćmi, którzy po pewnym czasie zaczynają przebąkiwać o tym, że to im należy się korona.

Philippa Gregory to autorka znanych na całym świecie powieści historycznych. Sławę przyniosła jej książka „Kochanice króla”, która została przeniesiona na ekran. „Biała królowa” to kolejna powieść dotycząca władców dawnej Anglii, tym razem z serii „Wojna Dwu Róż”.

Chęć panowania i władzy nad Anglią oślepiła niejedną osobę, o czym możemy przekonać się dzięki wyobraźni autorki. Ludzie nie cofną się przed niczym, byleby tylko być jak najbliżej króla i wkraść się w jego łaski. Korona jest najważniejsza – dla niej można zdradzić, uwieść, kłamać, a nawet zabić.

Philippa Gregory wykorzystała w swojej powieści postacie historyczne. Nie należy jednak szukać w tej lekturze wiedzy ściśle historycznej – jest tu kilka faktów, lecz wiele jest też fantazji autorki. Niemniej to lektura wciągająca, a pisarstwo Gregory ma na świecie wielu fanów. Warto zapoznać się z „Białą królową”, by zrozumieć dlaczego powieści historyczne fascynują tak wielu czytelników.

Agnieszka Deja

Pierwszomajowy wyścig kajakowy

Na wzór legendarnej rywalizacji Oxford-Cambridge postanowiłem zorganizować 1. edycję zawodów kajakowych z Piaseczna do Konstancina-Jeziorna. W rywalizacji będą mogli wziąć udział tak amatorzy, jak i zawodowcy. Jedyne ograniczenie to wiek – powyżej 18 roku życia, lub start z osobą pełnoletnią. Patronem głównym jest Starosta Powiatu Piaseczyńskiego, Jan Dąbek. Startujemy z Górek Szymona (port Zalesie), dystans do przepłynięcia to 12,5 km dziką rze-

ką Jeziorką plus jedna przenioska. Impreza odbędzie się 1.05.2014 roku. O 10.00 zaplanowany jest start. Posiadamy 37 kajaków dwuosobowych w trzech wersjach, więc odbędzie się losowanie. Zapisy zaczniemy przyjmować na początku kwietnia, co ogłoszę na Facebooku i stronie www.kajaki-piaseczno.pl. Prosimy więc o polubienie na Facebooku fanpage'a Kajki Piaseczno i zaglądnienie od czasu do czasu na stronę.

Jacek Andrzejczak



Piaseczyńska Miła Konstytucyjna

4 maja 2014 roku w Piasecznie po raz 14 odbędzie się Piaseczyńska Miła Konstytucyjna, impreza ciesząca się wielkim uznaniem zarówno wśród mieszkańców Piaseczna jak i biegaczy z całej Polski. Bieg od lat przyciąga gwiazdy polskiej lekkoatletyki. Po za biegami głównymi przewidziano biegi dla dzieci i młodzieży. Trasa naszego biegu posiada atest Polskiego

Związku Lekkiej Atletyki. Patronat medialny objął Przeгляд Piaseczyński.

Zapisy i wszelkie informacje o imprezie zamieszczone są na stronie internetowej, www.kondycja.com.pl

Zapisy do wszystkich biegów prowadzone będą online.

Serdecznie zapraszamy,

Zespół Stowarzyszenia Kondycja

R E K L A M A

■ WIZYTÓWKI ■ ULOTKI ■ PLAKATY ■ REKLAMA PRASOWA
■ BANERY ■ ROLL-UP ■ TECZKI OFERTOWE

tel. kom. 608.87.32.92
info@studiofuria.com.pl
www.STUDIOFURIA.com.pl

Wieczór autorski Tadeusza Rossa

Zapraszamy na niezwykle ciekawy wieczór z Tadeuszem Rossem, podczas którego znany autor zaprezentuje swoją twórczość.

Tadeusz Edward Ross – polski aktor, satyryk, piosenkarz, autor musicali, tekstów piosenek i wierszy dla dzieci, scenarzysta i polityk. Znany z licznych telewizyjnych i estradowych występów satyrycznych i kabaretowych, w szczególności z programu Zulu-Gula. Z Piotrem Fronczewskim tworzył cykliczną audycję satyryczną w III programie Polskiego Radia pt. „Rossmówki” (w ramach audycji „60 minut na godzinę”). Samodzielnie stworzył też serię monologów o Staśku, opowiadanych charakterystycznym wysokim, miękkim, sepleniącym



głosem. Jest autorem scenariuszy kilku odcinków serialu „Miodowe lata”.

„Domator. Gdyby mógł, nie ruszałby się z domu. Boi się odludzia, samolotów, wysokości i windy. Gdy ktoś mieszka na 12. piętrze, On wchodzi po schodach. W Nowym Jorku tak się nie da, więc wjeżdża windą, ale dużo Go to kosztuje. Boi się tłumów i hałasu. Jak taki ktoś mógł zostać aktorem,

artystą estradowym, kabaretowym, występującym przed tysiącami ludzi? Proste: od ludzi oddziela go scena. Na niej króluje, trzyma w napięciu, rozbawia, wzrusza. Tadeusz Ross – artysta, ale nie celebryta. Nie chodzi na imprezy, przyjęcia, stroni od wielkich fet, jubileuszy, gali.”

12 kwietnia, godz. 18.00, sala Domu Kultury, ul. Kościuszki 49.

Klub podróżnika

W drodze na najwyższe szczyty Afryki – opowieść o górach Tanzanii, Kenii, Ugandy, Rwandy, Burundi, Zambii i Malawi.

Prelegent: Robert Gondek;
prowadzi: Tomasz Pakuła.



Robert Gondek – podróżnik, fotograf i miłośnik Afryki. Prowadzi projekt „W drodze na najwyższe szczyty Afryki”, mający na celu zdobycie najwyższych szczytów w każdym afrykańskim kraju. Do tej pory odwiedził 7 krajów, o których opowie podczas spotkania w piaseczyńskim Centrum Kultury. Będzie to opowieść o afry-

kańskich górach, o ich różnorodności, o tym jak wyglądają trekkingi i jak je zorganizować. Robert opowie również o tym, co ciekawego oprócz gór warto zobaczyć w tych krajach, czyli między innymi o górskich gorylach w Rwandzie, tamburyniarzach w Burundi, tanzańskich parkach narodowych pełnych dzikich zwierząt, masajskich

wioskach, wodospadach Murchisona, czy jeziorze Malawi.

Piękne zdjęcia, filmy i fantastyczna afrykańska muzyka. Będzie ciekawie! Zapraszamy!

15 kwietnia, godz. 20.00, sala Domu Kultury w Piaseczno, ul. Kościuszki 49; wstęp wolny.

XI Festiwal Małych Form Teatralnych

Tegoroczny XI Festiwal Małych Form Teatralnych, odbył się w dniach 29-30 marca w nowej siedzibie Konstancińskiego Domu Kultury – Hugonówce.



Jedenaście amatorskich zespołów aktorskich zaprezentowało przedstawienia o różnicowym poziomie artystycznym, w większości bardzo dobrym. W prezentowanych spektaklach poruszone były ważne aspekty życia społecznego, jak tolerancja, międzyludzkie więzi, polska rzeczywistość w kontekście służby zdrowia, obyczaje Słowian, historie biblijne oraz problem niepełnosprawności. We wszystkich spektaklach przewijały się element satyry i humoru. Przedstawienia zawierały ciekawy przekaz przy wykorzystaniu szerokiej gamy środków wyrazu, jak światło, dźwięk, muzyka, obraz i słowo. Festiwal, dzięki wykorzystaniu nowej sali widowiskowo-teatralnej w Hugonówce, wspiął się na zupełnie inny poziom, dając komfort pracy młodym artystom i publiczności, która po raz pierwszy mogła zasiąść w wygodnych fotelach. Jurorzy też byli

pod wrażeniem poziomu artystycznego niektórych spektakli i wyławiali z nich najwartościowsze elementy oraz młode talenty aktorskie. W tym roku statuetka Grand Prix powędrowała do grupy teatralnej „Miniatura” z Konstancińskiego Domu Kultury pracującej pod kierunkiem Ewy Cieliesz, za spektakl „Jak wiły wianki wiły”. Nagrodę specjalną przyznano przedstawieniu „Stąd nic nie widać” w wykonaniu gimnazjalistek z No Bell Gimnazjum Montessori, pracującym pod kierunkiem Beaty Sawickiej. Przyznano także wiele nagród indywidualnych w kilku kategoriach. Festiwal dał możliwość kreacji i roz-

woju konstancińskiej młodzieży, pracującej pod okiem swoich instruktorów oraz sprawdzenia swoich sił w warunkach profesjonalnej sceny. Ważnym elementem zasługującym na podkreślenie była ciekawa, wykorzystująca techniki multimedialne scenografia wykonana do wielu przedstawień. Festiwal i prezentowane spektakle dostarczyły masę wrażeń i satysfakcji, zarówno występującym jak i organizatorom. Młodzi aktorzy oraz ich opiekunowie zapewne już się zastanawiają, czym zaskoczyć festiwalową publiczność za rok, a my czekamy na kolejną edycję festiwalu.

KALENDARIUM KULTURALNE

PIASECZNO

WYSTAWY:

22.03-13.04 – „Z igły i nitki powstało” – rękodzieło artystyczne: haft krzyżykowy – Stowarzyszenie Kobiet Ziemi Piaseczyńskiej. Muzeum Regionalne w Piaseczno, Pl. Piłsudskiego 10
Inspiracje ludowe i korespondencja sztuk przez doświadczenie. Przystanek Kultura, Pl. Piłsudskiego 9, Piaseczno



WYDARZENIA:

9.04 godz. 11.00 – Uniwersytet Trzeciego Wieku Ryszard Kupidura „Kompozycje, które znamy i kochamy, kompozytorzy, których nie znamy”
Józefina Paulina Jagodzińska „Droga GŁUPCA DO ŚWIATA”
Sala Domu Kultury w Piaseczno, ul. Kościuszki 49

11.04 godz. 11.00 – Uroczystości Miesiąca Pamięci Narodowej. Pomnik Katyński, Cmentarz Parafialny w Piaseczno, ul. Kościuszki

11.04 godz. 10.30, 11.30 i 12.30 – Filharmonia Narodowa. Sala Domu Kultury w Piaseczno, ul. Kościuszki 49. Wstęp: 5 zł

11.04 godz. 19.30 – Świeczowisko. W programie m.in. piosenki Jacka Kaczmarskiego w wykonaniu Arka Zewara, Pawła Górskiego, Miłosza Oleńckiego. Sala Domu Kultury w Piaseczno, ul. Kościuszki 49. Wstęp wolny

12.04 godz. 11.00 – Bajki z Kliszy. Sala nr 39, Przystanek Kultura, Pl. Piłsudskiego 9. Wstęp wolny

13.04 godz. 14.30 i 16.00 – Bajkowa Niedziela. KUFFER – „Zając wiercipięta”. Sala Domu Kultury w Piaseczno, ul. Kościuszki 49. Wstęp 10 zł – dzieci; 5 zł – dorośli

13.04 godz. 10.00-15.00 – Kiermasz Wielkanocny. Rynek, Pl. Piłsudskiego

14.04 godz. 10.00 i 11.00 – Wiolinka i Basik. Sala Domu Kultury w Piaseczno, ul. Kościuszki 49. Wstęp: 5 zł

15.04 godz. 12.00 – spotkanie Związku Emerytów. Sala Domu Kultury w Piaseczno, ul. Kościuszki 49

15.04 godz. 20.00 – KLUB PODRÓŻNIKA. Afrykański pokaz zdjęć. Prelegent: Radosław Gondek. Prowadzi: Tomasz Pakuła. Sala Domu Kultury w Piaseczno, ul. Kościuszki 49. Wstęp wolny

Więcej na: www.kulturalni.pl

LESZNOWOLA

11.04 godz. 18.00 – Dziecięca wystawa wielkanocna. Galeria PASAŻ w Mysiadle, ul. Topolowa 2

Bajkowa niedziela w Gassach

Jak pisanki nie mogły usiedzieć w wielkanocnym koszyku



13.04.2014
NIEDZIELA

godzina 16:00

Dom Ludowy,
GASSY

KONIEC Z KARLA

Protestland

Związek Zawodowy Muzyków RP wyraził stanowczy sprzeciw wobec koncertu legendarnej grupy The Rolling Stones podczas obchodów rocznicy 4 czerwca, 89. Nawołują Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, aby impreza nie stała się „okazją do drenażu niezwykle skromnych środków państwowych przeznaczanych na kulturę”. Co prawda sam Związek Zawodowy Muzyków RP jest niejako tworem widmo – nie istnieje w żadnych oficjalnych dokumentach, a Stonesi 4 czerwca grają w Izraelu i nigdy nie mieli w planach występować tego dnia na Narodowym, ale protestujemy! Protestujemy? No, to protestujemy!

Pragnę wyrazić głęboki protest przeciwko publikowaniu w Polsce zagranicznych autorów. Środki przeznaczane na polskich literatów są wyjątkowo skromne, wobec czego dalszy ich drenaż na korzyść takich importowanych podmiotów wykonawczych jak J.K. Rowling, J.R.R. Tolkien czy Michał Bułhakow stanowi ogromną krzywdę w stosunku do rodzimych twórców, jak wielokrotnie ekranizowana Katarzyna Grochola, Michał Witkowski, który niedawno ogłosił, że za najnowszą książkę otrzymał zaliczkę w wysokości pół miliona złotych, czy Juliusz Słowa-

cki, który – jak wszak wiemy od podstawówki – wielkim poetą był.

Sprzeciwiam się importowaniu podmiotów kinematograficznych (filmy Pedro Almodovara, Woody'ego Allena, Stevena Spielberga). Nagromadzenie produkcji hollywoodzkich w repertuarze kinowym zapełnia rynek do tego stopnia, że polskie filmy, takie jak „Bitwa warszawska 1920” w 3D, kreskówka o Janie Pawle II, czy kolejna komedia z Tomaszem Karolakiem nie mają odpowiedniej siły przebicia.

Nie zgadzam się na realizowanie w teatrach sztuk zagranicznych autorów jak Michał Bułhakow, Sarah Kane czy Yasmina Reza w sytuacji, kiedy nie wszystkie teatry w Polsce miały już okazję wystawić „Dziady” Mickiewicza. Ba! Nie zgadzam się na inscenizację Mickiewicza! Cóż z niego wszak za Polak, urodzony na terenie obecnej Białorusi, który największą swą epopeję zaczął od słów „Litwo, ojczyzna moja”?

Panie i Panowie ze Związku Zawodowego Muzyków RP, wrzucicie na luz, dobrze? Rozumiem, że nie podoba Wam się, kiedy zagraniczne gwiazdy dobierają Wam się do korytka, ale bądźmy rozsądni – nie ma w tym naszym zaścianku ani jednego artysty będącego w



stanie zapełnić Stadion Narodowy i ściągnąć choć połowę takiej publiki, jaką sprowadziliby Stonesi... gdyby oczywiście ten rzekomy koncert w ogóle doszedł do skutku. W dodatku swoją zachłannością na państwowe pieniądze próbujecie pozbawić fanów Jaggera i spółki możliwości obejrzenia swoich idoli na żywo. A byłaby to pewnie ostatnia okazja, biorąc pod uwagę, że średnia wieku w ze-spole jest już chyba trzycyfrowa.

Nikt nie broni Wam zrobienia takiej kariery jak The Rolling Stones. Jeśli polski rynek jest dla Was ciasny, szukajcie szczęścia za granicą – niejednemu Polakowi udało się sięgnąć po najwyższe laury na Zachodzie. Ale to osiąga się talentem, ciężką pracą i pokorą. Do roboty zatem i przestańcie krzyczeć, że winogrona kwaśne. Udanej międzynarodowej kariery!

Karla

OKIEM SOŁTYSA

Anonimowa złość

Obiegowa opinia, według której my, Polacy, jesteśmy nacją dosyć często narzekającą i postępującą na wszystko dookoła, nie jest tak do końca pozbawiona sensu. W artykułach prasowych i relacjach telewizyjnych, w debatach i rozmowach prywatnych często spotykamy wątek „narzekania”. Na pracę, na żonę/męża, na szkołę, podatki, polityków, kurs franka i działania Putina względem Ukrainy. Przeszkadzają nam psie kupy na trawnikach, pety i papierki na chodnikach czy dziury i za wysokie garby na drogach. Nic dziwnego, że dajemy temu wyraz.

Bardzo szanuję osoby takie jak Janusz Korwin-Mikke. Nie za merytorykę poglądów, które w zdecydowanej większości są wzięte co najmniej z kosmosu, ale za szczerość i autentyczność w ich głoszeniu. „Nazywam się Korwin-Mikke i publicznie oznajmiam, że jestem za odebraniem kobietom prawa wyborczego” – mógłby powiedzieć etatowy kandydat na większość wybieralnych stanowisk w kraju i w regionach. Bardzo mało osób potrafi publicznie wyrazić pogląd, który nie jest „popularny” w społeczeństwie, nie ma za to problemu, z publiczną deklaracją wartości demokratycznych, europejskich czy podobnych, które „podbijają” słupki... Oczywiście, postawa typu Korwin-Mikke jest spotykana rzadko lub wręcz sporadycznie, a w społeczeństwie dominuje tytułowa anonimowa złość.

Gall Anonim

Internet sprzyja anonimowości. Teraz mogę wpisać komentarz jako Marek, za chwilę jako Ela32, a potem dobić rozmówcę czy autora w imieniu Galla Anonima albo Kwaśniewskiego. Możliwości są miliony. Internauta schowany za wymyślnym naprędce nickiem może sobie pozwolić na wszystko, nie ograniczają go żadne reguły czy prawa. Może nawymyślać od najgorszych najlepszemu przyjacielowi, a następnie podczas realnego spotkania zapewniać o wsparciu i pocieszać. Może rzucić oskarżenie, na które nie ma żadnych dowodów, ale przystoiwowy smród pozostanie. Może wychwalać pod niebiosa kolegę, nawet jeśli wie, że to ostatni partacz i złodziej. Często też jedna osoba, uczestnicząca „oficjalnie” w dyskusji, będzie co chwilę pisać pod różnymi nazwami na przemian pochwały pod swoim własnym adresem lub też dobijać rozmówcę.

Hate Festival

Cały przegląd nienawistnych postów i komentarzy możemy zaobserwować na dużych portalach, pod wypowiedziami czy



materiałami na temat kontrowersyjnych osób. Choćby taki Maciarczyk i Kaczyński zrobili razem jakiś fenomenalny projekt, dyskusję zdominuje temat Smoleńska, paranoi i funkcjonariuszy CBA o szóstej nad ranem. Zgoda, obaj Panowie trochę sobie na to „zapracowali”, ale to jeszcze nie znaczy, że mamy w nich walić jak w bęben za absolutnie wszystko, co zrobią i powiedzą. Analogicznie, popularna w Internecie postać nawet, gdy popełni jakiś błąd, dostanie mnóstwo pozytywnych komentarzy od swoich „popleczników” w imię tego, że jest przez nich generalnie lubiana.

Wierzę w to!

Tak nieco na marginesie tematu komentarzy, warto zauważyć jeszcze jedną rzecz, będącą po części przyczyną takiego stanu rzeczy. Wielokrotnie spotkamy na swej drodze osoby, które są święcie przekonane, że „cośtam”. Dostępna na dany temat wiedza, opracowania naukowe, wypowiedzi ekspertów czy elementarna logika nie skłonią osobnika do zmiany zdania – przeciwnie, zazwyczaj utwierdzą jego wiarę i wzmocnią przekonanie, że dookoła jakiś układ, spisek czy zmowa i bynajmniej nie mam tu na myśli środowiska kojarzonego z Radiem Maryja, a przynajmniej nie tylko.

Zanim napiszesz

Administratorzy czy moderatorzy często mają dziś narzędzia oraz chęci, aby takowe internetowe trolle namierzać i banować na danym forum czy portalu. Ba, nieradko wiedzą, kto kryje się za danym nickiem i w skrajnym przypadku są w stanie podać te dane do publicznej wiadomości. Z kolei ta nieliczna grupa osób, która pije pod własnym imieniem i nazwiskiem, przywiązuje coraz większą wagę do tego, co i gdzie publikuje. Patrząc na niektóre wpisy na forach czy Facebooku osób publicznych, nie tylko z rejonu Piaseczna zresztą, warto przypomnieć starą maksymę „pomyśl, zanim napiszesz”. W skrajnym zaś przypadku – „piłeś, nie pisał”

Krzysztof Dynowski

DZIWIĘ SIĘ

Optymistycznie

No to dla odmiany się pozachwycać. Dziwne?! Przecież wiosna. Zielono! Kwieście!

Wczoraj przechodziłam pod starą kwitnącą mirabelką. Pachniała tak oszałamiająco, że chciało mi się (do samej siebie) wygłosić monolog Ani z Zielonego Wzgórza. Tak, chodzi mi o „ochy” i „achy”, i egzaltację. Słońce rozpieszca. Bociany przyleciały. Uff żadnego „z moich” nikt nie ustrzelił.

Bo nie wiem, czy Państwo wiecie, że w Libanie „narodowym sportem” jest strzelanie do naszych bocianów. Zwyczaj (barbarzyński) przekazywany jest z ojca na syna. Mięso bocianów jest niejadalne, więc chodzi tylko o „zabawę”. Kiedy nasze bociany wracają do domu, wylega naród z bronią i strzela.

Organizacje chroniące bociany już nie raz organizowały akcje pisanie listów do szkół, aby ptactwo chronić! Siła i przyzwyczajenie są jednak silniejsze, niż argumenty i rozsądek. Co roku wiele z naszych narodowych symboli ginie w drodze do domu.

Ale nie o tym chciałam mówić. Miało być optymistycznie. A optymistycznie chciałam opowiedzieć w kontraście do zeszlotygodniowej opowieści o jednym z moich teatrów.

Nazywają się „ZGRAJA Z ZIELONEJ”. W tym roku świętują swoje dwudziestolecie i ich wielkie święto będziemy obchodzić 31 maja. Teatr istnieje przy Szkole Marzeń, a jego protoplaści są już dorośli i wielu z nich zawodowo zajmują się dziś teatrem. Od zawsze występowali na Teatraliach, Wielkiej Orkiestrze i wielu innych imprezach organizowanych przez Centrum Kultury. Bywało różnie – raz zbierali pochwały na liczących się festiwalach, ale bywało też i mniej kolorowo.

Dziś mała grupka zdobywa pierwszy szlif w klasach 1-3 i pokazują dużo większą klasę w naprawdę niełatwych spektaklach. Ostatnio (mimo moich prób zniechęcenia ich do tego) uparli się wystąpić na gminnym przeglądzie teatralnym EFFKA.

Spektakl jeszcze weszły czwartek był kompletnie w powijakach. Zaproponowałam dzieciom i rodzicom weekendowe próby. W sobotę 5 godzin, w niedzielę 3 godziny. Pogoda prześlizczna. Marzą się rowery, spacer, lody, sielanka. A tu na niedzielnej próbie 100% frekwencja!

Dzieciaki same też w domu robią rekwiizyty i część kostiumów z pomocą babć, mam... Sama bym nie dała rady. Serce rośnie. Może jednak jeszcze nie wszystko stracone z tą naszą młodzieżą?



Skończyliśmy spektakl. W piątek ich wielki dzień. Kiedy ukaże się ten felieton, będzie już wiadomo, czy ta wielka radość tworzenia, okupiona wyrzeczeniami, przyniosła efekty również w oczach jurorów. Mam nadzieję, że tak. Jeśli jednak okaże się, że trochę mało było czasu na dopracowanie, ja i tak jestem dumna i szczęśliwa. Dumna z dzieci i rodziców, że tak cenią i wspierają pasję swoich pociech. Jestem pewna, że zbiórą wspaniałe żniwo w postaci ich umiejętności nie tylko tworzenia, ale determinacji w dążeniu do celu, obowiązkowości i zaangażowania w to, co robią.

Bardzo dziękuję za ten powiew nadziei i przywrócenie mi wiary, że warto, że można.

Z wiosennym pozdrowieniem

Anna Kolanowska

Przełęcz Piaseczyński jest patronem medialnym dwudziestolecia teatru „ZGRAJA Z ZIELONEJ”, za co bardzo dziękujemy.

Impreza odbędzie się pod patronatem Burmistrza Miasta i Gminy Piaseczno oraz Centrum Kultury.